Nr. 246. Lwów — Sobota dnia 28 Października. Rok 1905.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 5 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 20 h. w Niemczech . . . 3 „ — „ w innych Państwach . . 4 „ — „ Za zmianę adresu dopłaca się 40 „ Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu. Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k. Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h. na prowincyi . . . . . . 12 h. Numera z poprzednich dni po 20 h.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Dziś: św. Szymona i Judy | Eutymiusza
Jutro: św. Narcyza | Longina M.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Lwów, ul. Sykstuska l. 45.**

Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Wschód słońca o godz. 6 m. 45, Zachód „ 4 m. 40

Długość dnia godzin 9 m. 55. Ubyło dnia od wczoraj 4 m.

Galijski kapłon.

Francuski deputowany Grossjean, jeden z wodzów stronnictwa nacyonalistycznego, listem zawiadomił ministra wojny, że zapyta go zaraz po otwarciu parlamentu, dlaczego wolno rozszerzać w armii myśl całkowitego zniesienia wojska? „Wszakże już dziś — pisze on w swym liście — można powiedzieć, że kogut galijski zmienił się w kapłona, cóż więc się z nami stanie, jeżeli cały nasz oręż przekujemy na socyalistyczne drągi?"

Co się stanie? — łatwo przewidzieć. Po to, co źle leży, wszystkie wyciągają się ręce. A źle leży przedewszystkiem to, co nie ma żadnej ambicyi, poczucia honoru, patryotyzmu; co nie po to żyje, aby się doskonalić i hartować na wypadek nieszczęścia, lecz żeby używać i nadużywać. Zdarzyło się teraz we Francyi coś nieprawdopodobnego. Na cmentarzu miasteczka Beaune-la-Rolande w departamencie Loary odsłonięto pyszny pomnik na wspólnej mogile niemieckich żołnierzy, którzy padli w roku 1870-tym w bitwie pod tem miasteczkiem, — w jednej z tych bardzo nielicznych w owej kampanii potyczek, które się skończyły niemiecką porażką. Na uroczystość przybyła z Paryża niemiecka ambasada, przybyły deputacye od niemieckich pułków, zjechało się dużo Niemców. To w porządku rzeczy. I to naturalne, że urzędowa Francya przysłała swych przedstawicieli, a przed pomnikiem postawiła honorową kompanię żołnierzy. Lecz, że przybyło mnóstwo Francuzów, że rada miejska wystąpiła w ordynku z merem na czele, że nauczyciele przyprowadzili szkolarzy, że więcej tam było francuskich jak niemieckich mów i że nawet jeden Francuz po niemiecku wygłosił słodką owacyę, to już była taka przesada, która z pewnością nie obudziła w Niemczech szacunku dla Francyi. Mer się pochwalił, że rada miejska darmo dała grunt pod pomnik, a podziękował Niemcom za ozdobienie miasta pięknym monumentem i przyrzekł opiekować się nim, jako cennym świadkiem bojowej przeszłości, która już nigdy nie wróci, aby zakłócić braterstwo cywilizowanych narodów.

A przecież pomnik Strassburga, na którym płaczą zakuta w kajdany Alzacya, ciągle jeszcze jest pokryty kirem!

Jakim sposobem kogut galijski zmienił się w takiego kapłona? Dziś obwiniają o to socyalistów. Oni-to dopóty wyszydzali wojsko i wykazywali jego zbyteczność, dowodząc, że służy tylko do obrony bogaczy i mieszczuchów od sprawiedliwej rozprawy z nimi pracującego ludu, aż zupełnie wysiębili w narodzie wszystkie uczucia, oprócz jednego, którem jest nienasycona niczem, wciąż coraz większa żądza używania. W ostatnich czasach wyłoniły się z socyalizmu dwie nowe doktryny: jedna — antipatryotyczna, druga — antimilitarna. Pierwsza, obnoszona po Francyi przez uczącą się w państwowych szkołach młodzież, głosi, że patryotyzm, to taki sam przesąd, jak wiara w czarownice; to głupstwo, chytre zmyślenie ludzi sytych, którzy potrzebują mieć tłumy, któreby chętnie szły na bryzgające kartaczami armaty; to uzupełnienie władzy królewskiej z łaski Bożej. Ponieważ — głosi ta doktryna — nie ma Boga i nie ma pana, przeto nie powinno być także trzeciej w tym trójnogu nogi, precz więc z patryotyzmem! Jeżeli człowiek ma być wolny to już zupełnie! W przeczeniu wszystkiego — oto dopiero wolność. A doktryna socyalistów antymilitarnych powiada: „Nie byliśmy wrogami wojska, przeciwnie dawaliśmy na nie dużo, więcej, niż którykolwiek naród na świecie, lecz chcieliśmy, aby ona przestała być narzędziem w rękach burżuazyi. Nie dało się tego wykonać: wojsko zawsze jeszcze występuje, aby krępować wolę ludu. Więc precz z niem!

Te dwie nowe partye socyalistyczne podały sobie ręce, obrały wodzem niejakiego Hervé i gorliwie pracują nad zdobyciem większości mandatów podczas powszechnych wyborów do parlamentu, które się odbędą na wiosnę. Tłumy idą za nimi, bo tłumy zawsze wyciągają ostatni wniosek z przesłanek. Tak długo szkalowano we Francyi armię podczas dwukrotnie wznawianej sprawy Dreyfusa; tak chętnie bryzgano na nią błotem, kiedy masonerya postanowiła ją zbezwyznaniowić; tak często wołano: „wojna — to zbrodnia!" — że w końcu musiało przyjść do tego, iż kiedy wojsko z muzyką szło ulicami, to tłumy, podniecone energicznymi tonami orkiestry, krzyczały wprawdzie: „niech żyje armia!" ale zaraz potem jeszcze głośniej i długo wołały: „precz z wojną!" A kiedy precz z nią, to w końcu musiały tłumy powiedzieć sobie, że po cóż armia? po co na nią płacić? po co brać rekruta?

I tak przyszło do tego, że dziś najbardziej żywą ideą we Francyi, najsilniejszem hasłem jest antimilitaryzm i konieczny jego dodatek: antipatryotyzm.

Przeraziło to francuskich polityków. Prezes ministrów Rouvier rzekł w mowie, wygłoszonej w jednej z rad departamentalnych, że „oczywiście, jeżeli to nie ustanie, tedy rychły będzie koniec Francyi!" A prezydent rady miejskiej paryskiej, sam socyalista, ale już z tych, którzy jak Jaurès i Millerand, zasmakowali w rządach, p. Brousse zalecił radzie zamianować ankietę, którąby obmyśliła, jak zatrzymać ulatniające się uczucie patryotyczne i jak zwalczać antimilitaryzm. „Wyobraźcie sobie, panowie — mówił on do radnych — że przy najbliższych wyborach zwyciężą socyaliści kierunku antimilitarnego, a zaiste, mogą tak zwyciężyć, że dadzą swój gabinet i nawet swego prezydenta republiki. Czyż w takim razie sąsiedzi nie poczną narzucać nam swojej woli nietylko w sprawach politycznych, ale także w ekonomicznych, socyalnych i nawet naszych domowych? Może kto powie, że przecież w innych także krajach, za przykładem Francyi, wnet zapanuje antimilitaryzm i antipatryotyzm? Przypuśćmy, że tak się stanie, w każdym jednak razie na długo jeszcze pozostaną różnice w interesach ekonomicznych, a więc socyaliści, stojący wszędzie przy sterach, będą zawierali sojusze, zupełnie tak samo, jak to dziś się dzieje. A któż zechce z nami sojuszu, jeżeli nie mając armii, będziemy bezsilni?"

Tak socyalizm sam potępia swe ideowe potomstwo i pozwala rządowi, by na nie podniósł rózgę. Więc Rouvier począł zaszczepiać giełdy pracy, potworzone przez rząd instytucye socyalistyczne, których zadaniem było kierować rzeszami robotniczemi w ich walkach z fabrykantami, one zaś zajęły się szerzeniem antispołecznych i antipaństwowych dążności. Socyalizm rewolucyjny wpadł w taką niełaskę, że nawet dano dymisyę dyrektorowi kancelaryi w ministeryum wojny, za to, że zdjął kapelusz przed czerwonym sztandarem, niesionym przez tłum antimilitarystów. Energia rządowa niepospolita! Lecz przyszła za późno, kogut galijski już jest kapłonem.

Kłopot z pływającemi torpedami.

Podczas wojny rosyjsko-japońskiej obrońcy Portu Artura zanurzyli w morzu od tej twierdzy aż do Dalnego, który teraz znowu nazywa się Talienwanem, kilka tysięcy stałych torped. To samo zrobiono w okolicy Władywostoku i to samo gdzieniegdzie wzdłuż brzegów Korei. Stała torpeda — to ogromna blaszana kula, zawierająca zwykle 250 kilogramów bawełny strzelniczej. Ma ona kilka dość długich rogów, a w każdym z nich szklana rurka, napełniona kwasem siarkowym, w końcu zaś rurki sucha baterya elektryczna. Jeżeli się rozbije szklana rurka, kwas się rozleje, baterya zacznie działać, w osobnym przyrządzie powstanie iskra i zapali bawełnę, poczem wnet nastąpi wybuch. Taka torpeda na grubym łańcuchu jest kotwicą przymocowana do dna morskiego, tak, aby kula była pod powierzchnią wody mniej więcej na pół metra. Jeżeli na nią napłynie okręt, to nieuniknienie zmiażdży jeden z rogów i rozbije w nim rurkę szklaną. Tak właśnie od własnej torpedy zginął pancernik „Pietropawłowsk", na którym byli admirał Makarow, malarz Wiereszczagin i w. ks. Cyryl. Po zdobyciu Portu Artura zaczęli Japończycy wydobywać rosyjskie torpedy, lecz oczywiście wszystkich nie wynaleźli. Przyszły jesienne burze, zmieniły grząskie dno morza, kotwice torpedowe zerwały się i oto torpedy zaczęły pływać. Prądy morskie rozniosły już je daleko. Widziano ich dużo pod chińskiemi portami Czyfu i Szanhajkwanem, przepłynęły mimo Tientsinu na południową część morza Chińskiego. Już trzy handlowe okręty, z nich jeden angielski, a dwa japońskie, wpadły na takie torpedy i wyleciały w powietrze. Czasami można z daleka ujrzeć taką torpedę i rozbić ją celnym wystrzałem z okrętu. Raz udało się to angielskiemu pancernikowi, który spostrzegł torpedę na oceanie Spokojnym. Drugi raz okręt niemiecki ujrzał torpedę koło Formozy w odległości 300 metrów, zaraz więc wypalił i trafił, ale od strasznego wybuchu bawełny strzelniczej sam doznał takiego wstrząśnienia, że omal nie zatonął, a ledwie się dowlókł do portu, aby w nim wzmocnić nity.

Tak częste wypadki z pływającemi torpedami wskazują, że jest ich dużo, może kilka tysięcy, a mogą one pojawić się na wszystkich morzach, bo na oceanach są pewne stałe prądy, jakby ogromne rzeki wśród niezmierzonych obszarów wodnych, a właśnie takie dwa prądy biorą początek w okolicach Japonii, gdzie dno morskie jest wulkaniczne, często bardzo rozgrzane. Tam woda ma wyższą temperaturę od oceanowej, więc płynie w niej jak ów Golfsztrem, który od wybrzeży Ameryki Środkowej dąży poprzek Atlantyku ku brzegom Anglii i dalej aż do Norwegii. Jeden z tych prądów na Pacyfiku przebija się przez wyspy Oceanii, aby się dostać na ocean Indyjski, drugi zaś okrąża południową Amerykę i ginie w oceanie Południowym. Temi drogami mogą pływające torpedy dostać się do wód australskich, indyjskich i afrykańskich, a nawet zawitać na Atlantyk ku brzegom europejskim. Jest to stałe niebezpieczeństwo dla żeglugi. Już teraz, po trzech nieszczęśliwych wypadkach z okrętami na wodach chińskich, towarzystwa asekuracyjne podniosły swe taryfy ubezpieczeniowe dla statków, płynących do Chin i Japonii.

Otóż sfery handlowe angielskie i amerykańskie udały się do swych rządów z prośbą, aby na drugiej konferencyi pokojowej, która zbierze się w Hadze, zażądały uchwały, obowiązującej wszystkie państwa, że do obrony wybrzeży i twierdz morskich nie wolno używać stałych torped i w ogóle wszelkich takich, które mogą się zapalać i wybuchać kiedybądź, choćby nawet po kilku latach, i nie od płomienia zewnętrznego, jak jest przy torpedach wyrzucanych z okrętów, ale od ognia, powstającego wewnątrz torpedy wskutek prostego uderzenia. Militarzyści jednak oświadczają, że trudno będzie pozbyć się tak ważnego środka obrony.

Korespondencye.

Wiedeń 26 października.

(Z sejmu tyrolskiego. — Interpelacya w sejmie dolnoaustryackim w sprawie radzcy dworu Hocka. — Obniżenie się cen bydła. — Dyplomata angielski o hr. Gołuchowskim).

(y). Wedle ostatnich wiadomości z Insbruku stosunki w sejmie tyrolskim znów się zaostrzyły. Posłowie włoscy bowiem niecierpliwią się, że większość sejmowa nie dała im dotychczas odpowiedzi, czy zgadza się na postawione przez nich na początku sesyi warunki, pod którymi oni oświadczyli gotowość zaniechania obstrukcyi i wzięcia udziału w pracach sejmowych. Włosi zamierzają tedy postawić ultimatum i wyznaczyć w niem termin, do którego postulaty ich muszą być załatwione, gdyż w przeciwnym razie oni uniemożliwią dalsze obrady sejmu. Jak to już doniosłem, głównymi postulatami Włochów są: powiększenie mandatów włoskich przynajmniej o dwanaście i podział tyrolskiej rady szkolnej krajowej na dwie samoistne rady: włoską i niemiecką. To ostatnie żądanie natrafia w obozie niemieckim na stanowczy opór, podobno jednak zdecydowani są Niemcy w innym kierunku przyznać Włochom pewne rozszerzenie ich autonomii, a mianowicie przez podział kuryi wielkiej własności na włoską i niemiecką, przy której to sposobności nastąpiłoby nieznaczne powiększenie liczby mandatów włoskich. Tymi dniami wyjść ma z łona stronnictw niemieckich odpowiednia propozycya kompromisowa.

W sejmie dolno-austryackim wnieśli antysemici interpelacyę w sprawie radzcy dworu przy Trybunale administracyjnym Hocka, który jak to pisałem obszernie w jednym z poprzednich listów, będąc prezesem stowarzyszenia „Freie Schule", prowadzi jawnie agitacyę socyalistyczną i antireligijną. W interpelacyi tej podniesiono, że nawet w państwach, mających republikańską formę rządu, nie tolerowanoby tego rodzaju agitacyi urzędnika państwowego, tylko w jednej Austryi wytworzyła się specyalność, że funkcyonaryusza publicznego, podkopującego podwaliny istniejącego porządku społecznego, nietylko nie spotyka za to żadna kara, lecz przeciwnie awans. Tak właśnie było z p. Hockiem. Ponieważ na stanowisku referenta w namiestnictwie dolno-austryackiem był on już dłużej niemożliwym z powodu, że eksponował się zbytnio jako socyalista i radykał, przeto przeniesiono go z awansem na stanowisko radzcy dworu przy Trybunale administracyjnym, gdzie jako sędzia nie jest właściwie przed nikim odpowiedzialny. Interpelanci żądają tedy od przedstawiciela rządu wyjaśnienia, co rząd zamierza uczynić z p. radzcą dworu Hockiem? Tymczasem p. Hock bez żenady agituje dalej i właśnie onegdaj miał w Floridsdorfie agitacyjną mowę za bezwyznaniową szkołą. Rozmaite stowarzyszenia socyalistyczne urządzają mu owacye, a liberalna prasa pieje hymny pochwalne na jego cześć.

Ceny bydła na targu tutejszym spadły w tym tygodniu dosyć znacznie, bo o 5 do 8 koron na centnarze metrycznym żywej wagi. Poraz pierwszy w tym roku zdarzył się także na ostatnim targu tygodniowym wypadek, że nie wszystkie sztuki bydła dowiezione na targ, zostały sprzedane. Mianowicie dowieziono 5544 wołów, a z tego nie sprzedano 149. Powodem obniżenia się cen bydła jest przedewszystkiem to, że z powodu wysokich cen mięsa, konsumcya jego zmniejsza się, gdyż ludność ogranicza się w spożywaniu mięsa. Nadto wpływa na to także i ta okoliczność, że o tej porze zwykle zwiększa się konsumcya dziczyzny i drobiu, co pociąga za sobą zmniejszenie się zapotrzebowania mięsa wołowego.

W Londynie wyszły obecnie pamiętniki starego dyplomaty angielskiego Horacego Rumbolda, który w latach od 1896 do 1900 pełnił urząd ambasadora angielskiego w Wiedniu Sir Rumbold wspomina w tych pamiętnikach o wielu osobach z tutejszego świata arystokratycznego i dyplomatycznego i bardzo sympatycznie wyraża się o ministrze spraw zagranicznych hr. Gołuchowskim. „Nie myślę — pisze sir Rumbold — kreślić dokładnego portretu tego męża stanu, który posiada najzupełniejsze zaufanie swego Monarchy i stał się jednym z najważniejszych czynników europejskiej polityki, jeden tylko rys jego pragnę zaznaczyć: Jest to Sarmata pełnej krwi z paryskim pokostem, światowiec i prawdziwy mąż stanu, słowem typ, jaki coraz rzadziej zdarza się napotkać w europejskich kancelaryach państwowych".

Król Haakon VII.

Książę Karol duński gdy wstąpi na tron Norwegii, przybierze sobie imię Haakona VII. Wybór tego imienia świadczy, że młody monarcha pragnie nawiązać nić z przeszłością, kiedy Norwegią rządzili królowie z rodu bohatera narodowego, Harolda Halfgara. Ostatni z Haakonów dźwigał na swojej głowie nawet dwie korony: szwedzką i norweską. Kraj przygotowuje się też odpowiednio do przyjęcia nowego władcy, a w budżet państwa wstawiono już pozycyę 750.000 koron, wyznaczoną jako lista cywilna dla króla.

Wobec tego wszystkiego, osoba księcia Karola budzi zajęcie ogólne, tem więcej, że pretendent stawia za warunek, ażeby drogą powszechnego głosowania lud norweski wyraził swoje życzenie. Tylko wybrany jednomyślnie, gotów jest przystąpić do koronacyi.

Książę Karol ma obecnie lat 33, od roku zaś 1896 ożeniony jest ze starszą od siebie o 2 lata księżniczką Maud angielską. W ojczyźnie swojej wnuk królewski bardzo jest lubiony i popularny. Dzielny marynarz, który przechodzić musiał praktykę od najniższego stopnia, ks. Karol odbył kilka większych wypraw morskich. Oficerowie, którzy z nim razem odbywali podróże, chwalą niezmiernie koleżeńskość i dobroć serca księcia.

Owa lista cywilna, którą rząd norweski przeznacza Haakonowi VIImu, gra w budżecie domowym księcia bardzo małą rolę, po matce bowiem, jedynej córce Karola XVgo szwedzkiego, a wnuczce Fryderyka holenderskiego, należy on do najbogatszych ludzi w Europie. W swoim czasie mówiono dużo o tem, że książe poślubi królowę Wilhelminę holenderską, uważano też za krok niepolityczny, gdy związek ten nie doszedł do skutku, a ks. Karol ze skłonności serca poślubił córkę króla Edwarda angielskiego.

Królowa Maud należy do zapalonych „sportwomen". W Anglii widywano ją zawsze w podróżach. Jest w niej coś męskiego: siła, zdrowie, a przedewszystkiem niezwykła swoboda w obejściu. Stąd nazywano ją przydomkiem męskim „Harry". W demokratycznej Norwegii, która posiada tylko jednego szlachcica, urzędnika w ministeryum, Hedla-Jarlsberga, nie można było wybrać lepszej królowej. A Norwegia to kraj rządów kobiecych, więc i pod tym względem energiczna królowa Maud doskonale będzie dostosowana do otoczenia.

Król Haakon nie zamieszka w zamku, który kiedyś służył za rezydencyę potomkom Halfgara. Obecny pałac, gdzie przemieszkiwał także Karol XIV-ty, pierwszy Bernadotte na tronie szwedzko-norweskim, zbudowany został pomiędzy 1825 a 1848 rokiem i wznosi się na wprost gmachu, w którym zbiera się storthing. Pałac to mały i zapewne wkrótce okaże się niedostateczny dla monarchy, skoligaconego niemal ze wszystkimi dworami panującymi w Europie. Gmach jest trzypiętrowy i posiada 150 pokojów, właściwa jednak siedziba mieścić się będzie na drugiem piętrze. Dwie kolumny marmurowe, trochę obrazów i dwie wazy wspaniałe, dar cesarza Wilhelma I-go, tworzą całe bogactwo tego gmachu. Ubogie to wszystko, jak ubogą jest sama stolica — Chrystyania,

---

27)

PAMIĘTNIKI SZEFA TAJNEJ POLICYI.

(Z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

Ze zwykłem u przestępców zamiłowaniem do efektów scenicznych, miał początkowo zamiar zjawić się u Lemardelaya.

— Sądziłem — opowiadał nazajutrz — że moje ukazanie się będzie najlepszym deserem dla p. prefekta policyi, ale przyszło mi na myśl, że służba, widząc moją nędzną odzież, wyrzuciłaby mnie z pewnością za drzwi i nie dała przyjść do słowa.

Ten dwudziestoletni morderca znał dobrze świat i ludzi.

Istotnie, jeśli niełatwo policyi aresztować przestępcę, zachowującego wszelkie środki ostrożności, to trudniej jeszcze dać się aresztować zbrodniarzowi, pragnącemu znaleźć zabezpieczenie od głodu i chłodu w murach więziennych.

Młody Ducrot doświadczył tego na sobie.

Stał już u drzwi Lemardelaya; po namyśle jednak zawrócił się i szedł na chybił trafił, prosto przed siebie aż dopóki nie ujrzał czerwonej latarni komisaryatu. Było to w stronie Auteuil.

— Jestem mordercą. Czy chcesz mnie aresztować? — rzekł do strażnika, stojącego na warcie.

— Idź do stu dyabłów! — wrzasnął na to stróż bezpieczeństwa. — Nauczę ja cię podrwiwać z władzy — dodał, częstując go silnem kopnięciem poniżej bioder.

Ale Ducret chciał koniecznie dostać się do więzienia. Przytem był głodny, więc sobie pomyślał, że jedno wykroczenie mniej, jedno więcej, nie stanowi różnicy, wszedł więc do handlu win i kazał sobie podać obfitą kolacyę. Uczcił ją należycie, a gdy mu podano rachunek, oświadczył:

— Nie mam pieniędzy, jestem mordercą. Każcie mnie aresztować.

— To dopiero kanalia! Przyszedł tu skandale wyprawiać! — zawołał właściciel handelku z oburzeniem.

Schwycił go za kołnierz i za drzwi wyrzucił, dając mu na drogę taki sam poczęstunek nogą, jak stróż bezpieczeństwa.

— Masz, łotrze jeden, oto moja zapłata — krzyczał.

Morderca nie miał szczęścia. Jednak na rogu ulicy Pompe spotkał dwóch agentów i wszczął z nimi rozmowę bardzo grzecznie, uchylając kapelusza. Zaprezentował im się w ten sam sposób, co szyldwachowi i właścicielowi handelku.

— A jeśli to prawda? — zastanowił się jeden z agentów.

— Na wszelki wypadek prowadźmy go do cyrkułu.

W taki to sposób morderca z ul. Trévise zdołał dotrzeć do więzienia.

Zaczynałem się już zaprawiać do zawodu kryminalnego, a przyznać muszę, że p. Taylor, choć mu brakło inicyatywy, niezbędnej szefowi policyi, dzięki swej gruntownej znajomości prawa i swej cierpliwości, był doskonałym przewodnikiem dla takiego jak ja debiutanta. Wdzięczny mi był za okazywany mu szacunek, na który zresztą zasługiwał w zupełności. Stosunki nasze, aż do jego ustąpienia, były zawsze jak najlepsze.

Zwierzał mi się w swoich chwilach zniechęcenia, usprawiedliwionych najzupełniej, gdyż stanowisko szefa policyi tajnej jest jednem z najuciążliwszych i najtrudniejszych, a szpiegowanie policyi miejskiej jeszcze je utrudnia.

W owym czasie byłem niesłychanie czynny i ruchliwy, w każdą sprawę wlewałem kipiący we mnie nadmiar życia. Będąc jeszcze nowicyuszem w śledztwach kryminalnych, stosować się musiałem do rozkazów p. Taylor. Danem mi było jednak rozwinąć większą samodzielność w dwóch sprawach ze złodziejskiemi bandami.

Zdobyłem już był doświadczenie w tym kierunku. Oba procesy, o których chcę mówić, są nader ciekawe, dowodzą, że i za naszych czasów nie wygasły jeszcze stare tradycye Cartouche'a i Mandrin'a.

Opowiem naprzód o słynnej bandzie Lelong, przezwanej *Lafont*, kosztowała mnie ona trudu niemało i nastręczyła sposobność do psychologicznych spostrzeżeń.

Pewnego dnia zaaresztowano Lafonta na kradzieży z wystawy sklepowej księgarni Flammarion, pod filarami Odeonu. Złodziej, ma się rozumieć, próbował ukryć swe nazwisko i dowodził, że się nazywa Régnier; stwierdziłem jednak niebawem, że pod firmą Lafont, utrzymuje przy ulicy Amsterdam małą księgarnię, wzbogacając ją książkami, które skradł w innych księgarniach.

Niebawem zdobyłem nowy szczegół, który mnie lepiej objaśnił, z kim mam do czynienia.

Pod trzeciem nazwiskiem, Daniela, tenże Lelong ogłosił w merostwie przy ul. Drouot swój ślub z panną X. z Z., z panienką z dobrej rodziny, przed którą odgrywał rolę szanowanego przemysłowca.

Zapowiedzi zostały ogłoszone na mocy papierów, ukradzionych u niejakiego Daniela i na podstawie świadectwa, wydanego przez właściciela domu, w którym Lelong mieszkał.

Taki rycerz przemysłu musiał mieć na sumieniu gorsze sprawki od kradzieży trochę książek.

Otoczyliśmy jego sklep czujną bacznością i przekonaliśmy się niebawem, że właściciel jest hersztem i organizatorem całej bandy złodziejskiej, której nie można było dotychczas wytropić, a która okradała wszystkie większe sklepy z norymberszczyzną.

Lelong, z szatańskim sprytem ściągał do siebie subjektów większych firm z dzielnicy Saint-Denis, zobowiązywał ich pożyczką drobnych sum, a potem skłaniał do kradzieży towarów pryncypała, któremi dług uiszczali w czwórnasób.

Skoro taki subjekt raz się kradzieży dopuścił, był już na łasce i niełasce Lelonga. Ten nędznik, ustawiczną groźbą denuncyacyi, zmuszał go do dalszych kradzieży....

Rabowano mnóstwo towarów; przejąłem na 30.000 fr. samych wstążek. Najciekawszym jednak w tej całej sprawie było zdarzenie, które się odegrało przed sądem przysięgłych.

Zostałem wezwany przez adwokata jednego z podsądnych, jako świadek odwodowy; bez złej woli, dlatego poprostu, że mi się to wydawało słusznem, wzywałem w moim przemówieniu pobłażliwości sądu dla owych biednych chłopców, którzy padli ofiarą wyzysku Lelonga i byli poniekąd zmuszeni zostać złodziejami.

Prokurator wezwał mnie podczas przerwy i wyraził zdumienie, że urzędnik świadczy na korzyść podsądnych. Odpowiedziałem mu, że pierwszym obowiązkiem urzędnika jest mówić prawdę, zeznawać wedle swego sumienia, nie zaś przyczyniać się do zwiększenia kary na niepoczytalnych biedaków, i tak już dość srogo dotkniętych ośmiu miesiącami wieży, według mnie bowiem zaaresztowani przestępcy są jakby zwyciężonymi przeciwnikami, którym powinno się okazywać pewną pobłażliwość.

To zajście ochłodziło do reszty mój zapał dla spraw społecznych.

Smutna to prawda, że wielu sądowników za klęskę osobistą uważa, uniewinnienie lub też zmniejszenie kary podsądnemu...

Należy się też hołd tym, którzy jak prokurator Blondel, w niedawnym procesie, mają odwagę zaniechać wręcz oskarżenia, gdy im się nie dość usprawiedliwionem wyda. Uważałem zawsze, że ów fałszywy punkt honoru sądowników domaga się najpilniejszej reformy w naszym systemie prawodawczym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

która po katastrofie handlowej, w roku 1900 przebytej, dotąd nie może się podnieść. Życie towarzyskie Chrystyanii w zupełnem znajduje się zamarciu, mieszkańcy jednak stolicy pełni są otuchy, że dwór bogatego króla odrazu podniesie dobrobyt ogólny.

Porozumienie angielsko-rosyjskie.

Londyn. Petersburski korespondent *Timesa* donosi: Harding, ambasador angielski na dworze petersburskim wyjechał na urlop dwumiesięczny. Poprzednio miał posłuchanie u cesarza Mikołaja II. To posłuchanie stało w związku z projektowanem porozumieniem ścisłem Anglii z Rosyą. Hardinga powołano w tej sprawie do Londynu. Hrabia Benckendorff z powodu tej samej sprawy ma się udać do Petersburga.

Nie jest tajemnicą, że Niemcy starały się nie dopuścić do tego ścisłego porozumienia. W tym celu robiły Rosyi szereg propozycyi jak najbardziej ponętnych. Owe propozycye miały na celu odszkodowanie Rosyi za to, że zajęłaby wobec Anglii stanowisko niezbyt przyjazne. Dokładna treść propozycyi niemieckich jeszcze nie jest znaną, lecz są pewne poszlaki, by twierdzić, że Niemcy ofiarowały Rosyi wspólne działanie na morzu Baltyckiem i w dalszym ciągu jako efekt końcowy — podział monarchii austro-węgierskiej.

Hrabia Witte popierał plany niemieckie. Stawiła im przecież opór zacięty Francya. Nie leży bowiem w interesie rzeczypospolitej, by Niemcy stały się jeszcze silniejszemi. Ta próba ze strony Niemiec, by pokrzyżować rokowania anglo-rosyjskie, stoi — być może — w związku z dymisyą hrabiego Alvenslebena, ambasadora niemieckiego w Petersburgu, która nastąpiła przed paru dniami.

Paryż. Organ Rouviera *Petit Parisien*, będący własnością jego serdecznego przyjaciela, byłego ministra rolnictwa p. Dupuy, otrzymał z Petersburga taką informacyę:

Po długiem wahaniu Rosya wreszcie zdecydowała się zaakceptować zasadę porozumienia się z Anglią. Witte zrazu opierał się temu. Był przeciwnym myśli zbliżenia się do Anglii. Projektował zawarcie przymierza z Niemcami. Lecz nie przewidział, że Francya musi postawić opór jak najsilniejszy takiemu projektowi. Wynikiem jego bowiem byłoby powiększenie potęgi Niemiec i zniweczenie równowagi Europejskiej. Pomiędzy dyplomatami francuskimi i niemieckimi w Petersburgu wywiązała się walka gwałtowna. Skończyła się ona w sobotę zwycięstwem ambasadora francuskiego Bomparda. Ambasador niemiecki Alvensleben otrzymał od cesarza Wilhelma dymisyę. Ten dzień (21 października) rozstrzygnął o zwycięstwie zgody anglo-rosyjskiej nad projektami niemieckimi. Owa zgoda wcale nie ma jako celu prowadzenia polityki awanturniczej. Chce jedynie utrzymać *status quo* i rozwikłać kwestyę stosunków handlowych w Azyi.

Kolonia. *Kölnische Ztg.* dowiaduje się z Petersburga, że w sobotę rosyjskie ministeryum spraw zewnętrznych zawiadomiło ambasadora niemieckiego Alvenslebena, że dalsze rokowania w sprawie porozumienia niemiecko-rosyjskiego nie będą prowadzone. Równocześnie to samo ministeryum doniosło o tem ambasadorowi francuskiemu, poczem w dowód uznania ambasador francuski rzucił kartę Lamsdorfowi.

Kölnische Ztg. dodaje, że wskutek tego niepowodzenia w Petersburgu otrzymał Alvensleben dymisyę.

Londyn. Hr. Benckendorf, rosyjski ambasador, udaje się do Petersburga celem wypracowania podstaw, na których ułożony zostanie traktat rosyjsko-angielski. Główne zarysy tego traktatu zostały już omówione pomiędzy Benckendorfem a Lansdownem. Idzie teraz o wypracowanie szczegółów, a nadewszystko o oznaczenie sumy, z jaką partycypować będzie kapitał angielski w przyszłej pożyczce rosyjskiej, jakoteż o notowania ostatnich pożyczek rosyjskich na giełdach angielskich, z których one były dotąd wykluczone.

Berlin. Podczas wczorajszego obiadu w „białej sali“ wzniósł cesarz Wilhelm następujący toast: „Dzisiejszemu dniu niech poświęcone będą dwa kielichy. Jeden należy się przeszłości i Opatrzności, która w wielkich czasach cesarzowi Wilhelmowi dała wielkich palatynów. Pragniemy wychylić cicho pierwszy puhar, poświęcony wspomnieniom cesarza Wilhelma, wielkiego generała. Drugi kielich przeznaczony przyszłości i teraźniejszości. Jak nam w świecie się dzieje, wiecie panowie. Dlatego trzymać proch suchy, miecz wyostrzony, pamiętać o celu, siły mieć w napięciu! Precz z złowrogimi prorokami. Kielich mój wychylam w ręce mego ludu uzbrojonego. Niemiecka armia i jej sztab generalny niech żyją! Hurra!

Wypadki w Królestwie.

Warszawa. Wczoraj popołudniu napadli strejkujący na drukarnie dzienników i zaczęli rozbijać złożone już płyty, aby przeszkodzić wyjściu dzienników. *Kuryer Warszawski* pomimo to wyszedł, chociaż ze znacznem opóźnieniem. Żaden inny dziennik nie wyszedł. Środki żywności niezmierne szybko drożeją. Położenie jest bardzo naprężone. Dziś rozpocząć się ma powszechny strejk we wszystkich fabrykach. W Pabianicach pod Łodzią wybuchły niepokoje. Wojsko zrobiło użytek z broni. Kilka osób zabitych.

Warszawa. Wczoraj nie nadeszła tu żadna poczta. Wszystkie dworce zamknięte. Uczuwać się daje brak żywności. Mleka zupełnie nie ma już, mięso wystarczy tylko do niedzieli. Bydło rzeźne pędzą z Brześcia szosą. W onegdajszem zgromadzeniu słuchaczów politechniki brali także udział robotnicy. Jednego z rosyjskich profesorów, który jest uważany za głowę stronnictwa reakcyjnego, zabito na ulicy laskami.

Rewolucya w caracie.

Petersburg. Na zgromadzeniu, które odbyło się wczoraj wieczorem spokojnie przy udziale około 20.000 osób z wszystkich stanów, wzywali wszyscy mówcy do zbrojnego powstania.

Petersburg. Jak słychać z wiarygodnego źródła, przybyły wczoraj rano na dworzec finlandzki dwa wagony, naładowane bombami. Gdy przybyła policya, aby skonfiskować bomby, wagony były już puste. Od wczoraj, od godziny 6-tej wieczorem ustał ruch na kolei miejskiej.

Kolonia. Korespondent petersburski *Koeln. Ztg.* telegrafuje: Wydarzenia następują tu szybciej po sobie, niż ktokolwiek mógł się spodziewać. Rosya stoi pod znakiem zupełnej rewolucyi. Nie idzie tu już o strejk robotniczy celem poprawienia bytu, lecz o rewolucyę polityczną. Zręczni podżegacze potrafili podburzyć nietylko ciemne masy, ale także urzędników i studentów. Niewiadomo, czy uda się rządowi przywrócenie pokoju.

Jacyś agitatorzy, przebrani za oficerów i żołnierzy, wygłaszają do tłumów płomienne mowy i wzywają do mordowania wszystkich urzędników, żandarmów i policyantów i do wysadzenia w powietrze gmachów rządowych.

Strejk kolejowy obejmuje około pół miliona ludzi. Skutki jego są okropne. Wszędzie odczuwać się daje brak żywności i grozi głód.

Petersburg. Rząd rosyjski zawiadomił wszystkich ambasadorów i posłów, że nie bierze odpowiedzialności za żadne listy zwykłe, ani nawet polecone.

Strejk objął wszystkie koleje w państwie. Na wszystkich stacyach oczekują liczni pasażerowie z pakunkami na dalszą jazdę. W samej Moskwie jest 3000 takich podróżnych. Ceny mięsa w Moskwie i w Petersburgu znacznie się podniosły.

W Moskwie robotnicy kolejowi podpaliwszy pod kotłami lokomotyw, puścili je samopas na tor, gdzie one, porozbijały stojące na torze wagony.

Petersburg. Krąży tu pogłoska, iż car ma zamiar wyjechać na kilka tygodni do Kopenhagi, a na czas swej nieobecności pozostawi Wittemu nieograniczone pełnomocnictwo.

Londyn. Korespondent *Timesa* donosi z Petersburga: Panuje tu zupełna rewolucya, która przybiera coraz większe rozmiary. Rząd jest wobec niej zupełnie bezsilny i lada chwila oczekiwać można, iż władza w stolicy państwa przejdzie w ręce tłumu.

Wiedeń. Kolej Północna ogłasza, że ruch osobowy i towarowy na kolejach warszawsko-wiedeńskiej i nadwiślańskiej został wstrzymany. Dnia 26 bm. pociąg nr. 1502 opuścił stacyę Granica bez połączenia z pociągiem warszawskim. Towary zostały wprawdzie d. 25 bm. odebrane, ale dalej z Granicy ich nie wysłano. Wysyłka towarów do Rosyi także przez Sosnowiec wstrzymana.

Petersburg. Na podstawie ukazu carskiego garnizon petersburski oddano pod komendę Trepowa.

Kursk. Na wezwanie strejkujących urzędnicy rządowi i autonomiczni wstrzymali swe czynności.

Petersburg. Rada ministrów, która obradowała wczoraj w pałacu Maryjskim, oświadczyła się ostatecznie za utworzeniem gabinetu ministrów. Premier będzie miał tytuł prezydenta gabinetu i będzie miał prawo proponowania kandydatów na fotele ministeryalne, z wyjątkiem ministrów: spraw zewnętrznych, wojny, marynarki i dworu carskiego.

Moskwa. Lekarze ogłaszają, że nie będą śpieszyli chorym z pomocą, póki rząd nie nada państwu konstytucyi.

Z kroniki sejmowej.

(Z komisyi budżetowej).

Wczoraj i onegdaj obradowała komisya budżetowa nad przedłożeniem Wydziału krajowego w sprawie zaprowadzenia opłat szynkarskich i podwyższonego podatku konsumcyjnego od piwa po zniesieniu propinacyi po r. 1910. Dotąd załatwiono już sprawę wynagrodzenia 37 miast mających obecnie dzierżawę propinacyi. Uchwalono proponowane dla nich przez Wydział krajowy odszkodowanie $1^1/_2$ mil. kor. podwyższyć na 2 milionów kor. Następnie wybrała komisya subkomitet z posłów: Abrahamowicza, Pinińskiego, Bobrzyńskiego, Fruchtmanna i Loewensteina, który ma przedłożyć komisyi wnioski w sprawie ewentualnych zmian poszczególnych postanowień ustawy, oraz zapewnienia innym miastom nie mającym dziś prawa propinacyi, mianowicie 6 miastom, opartym na ustawie z roku 1889 (Brzeżany, Biała, Buczacz, Gorlice, Jaworów, Wadowice), pewnego słusznego wynagrodzenia za ubytek w dochodach, jakie poniosą przez ustanie dzierżawy propinacyi krajowej.

(Z komisyi bankowej).

Komisya ta obradowała wczoraj nad sprawą zmiany statutu Banku krajowego. Na podstawie wniosków sprawozdawcy p. Merunowicza uchwalono nie żądać na razie od Sejmu podwyższenia Bankowi krajowemu kwoty gwarancyjnej obligów komunalnych, ponieważ dotychczasowe upoważnienie jeszcze wystarczy. Następnie odroczono rozprawę nad kwestyą, czy nie należałoby zaproponować uchwalenia noweli do ustawy o konkurencyi szkolnej i parafialnej, umożliwiającej rozkładanie sum konkurencyjnych na dłuższe okresy lat w drodze pożyczek amortyzacyjnych. W końcu p. Hupka odczytał sprawozdanie swoje o bilansie Banku krajowego za rok 1904. W dyskusyi przemawiali pp.: Gorayski, Maryewski, Niezabitowski, Władysław Kraiński, Górski, Żardecki, Merunowicz, Rozwadowski i wicemarszałek Pilat. Obrady szczegółowe odroczono do następnego posiedzenia.

(Z komisyi drogowej.)

Komisya ta przyjęła wczoraj wnioski p. Urbańskiego w sprawie czynności departamentu drogowego Wydziału krajowego. Co dotyczy sprawy zniesienia prestacyj drogowych w naturze, uchwaliła komisya wniosek p. St. Jędrzejowicza, żądający, by Wydział krajowy przygotował zmianę ustawy drogowej, znoszącą dni prestacyjne, i obmyślił zarazem sposób pokrycia tego ubytku częścią dodatkami do podatków, częścią subwencyą krajową. Wobec tej uchwały większości komisyi, zgłosił p. M. Urbański wniosek mniejszości, który domaga się zniesienia prestacyj osobistych, lecz żąda, by przedtem rząd i kraj w formie upaństwowienia, względnie ukrajowienia pewnej części sieci dróg, przyszedł z pomocą powiatom.

(Z komisyi szkolnej).

Komisya szkolna przeprowadziła wczoraj dyskusyę o sprawozdaniu p. Wł. L. Jaworskiego o stanie szkół ludowych. W dyskusyi przemawiali pp. Piniński, Michałowski, Tomaszewski i T. Cieński. Ostatni domagał się, by przedłożyć Sejmowi rezolucye, wzywające rząd do jak najrychlejszego pomnożenia liczby seminaryów nauczycielskich i by wykonywanie przymusu szkolnego wobec obciążenia nauczycieli i zbyt wielkiej frekwencyi uczniów, oraz niedostatecznej liczby nauczycieli ludowych odbywało się w formie niezbyt uciążliwej dla ludności. Obrady odroczono.

(Petycye i deputacye).

P. marszałek przyjął deputacyę szynkarzy galicyjskich, która wręczyła mu petycyę „Związku centralnego galicyjskich szynkarzy“ w sprawie zmian projektowanej ustawy propinacyjnej, z prośbą o uwzględnienie potrzeb szynkarzy.

Cieszanowski Wydział powiatowy wniósł przez posła J. Gnoińskiego obszerny memoryał w sprawie zmiany ustawy drogowej w tym kierunku, ażeby prestacye drogowe zastąpić opłatami pieniężnemi.

P. marszałek przyjął wczoraj deputacyę kobiet, wydelegowaną przez „wiec kobiet“ w Krakowie, która wniosła petycyę o uwzględnienie w przygotowywanej obecnie reformie wyborczej żądań kobiet, a przedewszystkiem, ażeby kobiety mogły wykonywać prawo wyborcze osobiście, a nie, jak dotąd, przez pełnomocników.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 26 października.

(Dyskusya szkolna. — Dostawa siana i owsa.)

W dyskusyi, która wczoraj rozwinęła się nad onegdajszem sprawozdaniem delegata miasta do Rady szkolnej kraj. r. dra Ciesielskiego, pierwszy zabrał głos r. dr. Adam. Poddał on krytyce referat dra Ciesielskiego i przedewszystkiem zarzucił mu, iż nie wspomniano w nim nic o duchu naszego szkolnictwa. Ponieważ referent zamilczał o tem — widocznie z obecnym kierunkiem szkół naszych się zgadza. A, zdaniem mówcy, pod względem narodowym szkoły nasze, w pierwszym rzędzie średnie, pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Plany nauk obowiązujące w naszych gimnazyach są zestawione dla użytku niemieckich gimnazyów i są dla nich nawet bardzo odpowiednie; lecz dla naszych gimnazyów plan ten jest narzuconym, jest ramą, w którą gwałtem wtłoczono nasze szkolnictwo, nie bacząc na to, czy on odpowiada naszym potrzebom narodowym. Stwierdzić należy, że w ostatnich kilku latach poziom umysłowy i etyczny nauczycieli szkół średnich podniósł się ogromnie. Nie ma dzisiaj przyczyn walczyć przeciw tym ludziom, przeciwnie, wdzięczność się im należy, lecz walczyć należy przeciw programowi i systemowi. W gimnazyach dzisiejszych coraz to więcej gromadzi się elementów, które do szkoły wprowadza ustawiczna jej demokratyzacya. Elementy te często są takie, iż nie mogły z domu wynieść kultury i wychowania. Tem więc trudniejsze jest położenie nauczycieli i tem więcej jest im potrzebną pomoc i otucha do pracy ze strony społeczeństwa.

O samym referacie d ra Ciesielskiego powiada mówca, iż jest on niezupełnie ścisłym i starannym wyciągiem z urzędowej publikacyi Rady szkolnej. A Rada miasta pragnęłaby usłyszeć podmiotowe zdanie i uwagi swego delegata, nie zaś dostać do przeczytania wyciąg z urzędowego sprawozdania. Następnie przeszedł mówca do szczegółów sprawozdania Rady szkolnej już przez nas w swoim czasie omówionych. Podniósł on między innymi szczegół bardzo wiele mówiący, a mianowicie, że w naszych żeńskich seminaryach nauczycielskich forytuje się bardzo energicznie język niemiecki; np. w lwowskiem seminaryum utworzono paralelne klasy z wykładowym językiem niemieckim. Kierownictwo obecnego dyrektora lwowskiego żeńskiego seminaryum p. Wojciechowskiego pozostawia bardzo wiele do życzenia, jest mianowicie biurokratycznem w nienajlepszym stylu.

Po niemal dwugodzinnej, oklaskami nagrodzonej mowie r. dr. Adama, wystąpił r. Solecki (dyrektor ludowej szkoły) z ostrą krytyką nowego statutu krajowej Rady szkolnej. Mówca jest zdania, że nowy statut zamienił Radę w departament namiestnictwa. Po nim r. Jaworski (również dyrektor szkoły pospolitej) zarzuca dr. Ciesielskiemu, że jako delegat miasta w najwyższej krajowej magistraturze szkolnej zupełnie nie dbał o obowiązki narodowe i w niczem nie starał się o unarodowienie naszych szkół. I ten mówca również ostro krytykował nowy statut krajowej Rady szkolnej. Podniósł, że inspektorowie szkół ludowych są zbyt często biurokratami, którzy tłumią wszelkie zapędy wniesienia narodowego wychowania do szkoły, bo sądzą, że w ten sposób przysłużą się i zasłużą się rządowi. Omawiał dalej smutne stosunki nauczycielstwa prowincyonalnego do ich zwierzchników, a w końcu wyraził życzenie, by szkołami ludowemi nie rządzono według szablonu, lecz by władze szkolne starały się wniknąć w rzeczywiste potrzeby i pragnienia ludności i zapomocą szkoły starać się je urzeczywistnić.

Krótko przemówił jeszcze r. Pawliszak, wskazując na niestosowność przez dra Adama wyrażonego niezadowolenia z powodu tego, że reprezentantem uniwersytetu lwowskiego w krajowej Radzie szkolnej jest Rusin.

Była już godzina 10 wieczorem, więc dyskusyę w tej sprawie, do której zapisało się jeszcze kilku mówców, odroczono do następnego posiedzenia. Zaś na stół referenta przyszła pilna sprawa dostawy siana i owsa dla koni utrzymywanych przez gminę Uchwalono dostawę oddać p. Kintzemu po cenie jednostkowej 13·40 koron za centnar owsa, a 8·70 kor. za centnar siana. Kucie koni miejskich oddano p. Hauerowi.

Na tem o godz. $^1/_2$ do 11 zakończyło się posiedzenie.

Mały feljeton.

Do Nieznajomej....

S. M.

Czyś Ty zstąpiła z niebios gwiazdą złotą?
Czy ziemskim tylko cudnym żyjesz kwiatem?
Nie wiem. Wiem tylko, żeś niebem i światem
Jest dla mnie. Żeś szczęściem mem.... i tęsknotą!

W noc śnię o Tobie i widzę Cię we dnie.
Jak miraż Piękna w życia smętnej głuszy, —
I znam już nawet cząstkę Twojej duszy,
Bo ją w spojrzeniu nosisz Swem bezwiednie....

Lecz się nie lękaj. Wszak tylko w marzeniu
I w smutku, głąb się — pragnień moich mieści,
W myśl śmielszą, — wierzę jak w szczęścia....
legendę.

I wszak dziwnemu korny przeznaczeniu
Ciebie, królewnej myśli i snów treści
Ja nie znam dotąd! — Znać może nie będę....

Janusz Dzierzyński.

Sejm.

Lwów, 27 października.

(Peryod VIII. Sesya II. Posiedzenie 39).

(Dokończenie).

Pod koniec wczorajszego posiedzenia przyszedł jeszcze przed Sejm referent komisyi agrarnej p. Hupka z poparciem znanych wniosków Wydziału krajowego, zmierzających do wprowadzenia w życie ustawy o włościach rentowych. Izba bez dyskusyi przyjęła wnioski. A mianowicie uchwalono 25.000 kor. na koszta urzędowania komisyi dla włości rentowych i 25.000 kor. jako pierwszą roczną ratę 250.000 koron wynoszącej, w dziesięciu latach mającej się wypłacić dotacyi na rzecz rezerwowego funduszu włości rentowych, z tem zastrzeżeniem, że gdy fundusz ten wzrośnie do odpowiednich sum, zwrócić ma krajowi otrzymaną subwencyę.

Na tem o godz. 2 min. 30 posiedzenie zamknięto. Następne dzisiaj o 10 z rana.

(VIII peryod; II sesya; posiedzenie 40).

Początek posiedzenia g. 10 m. 20. Odczytano kilka petycyj, które popierali pp. Obertyński, Krempa i Stapiński. Następnie odczytano zgłoszone wnioski: p. Szpondra o rozszerzenie krajowego biura melioracyjnego, p. A. Gorayskiego o wystaranie się na galicyjskich kolejach państwowych o wyjątkową taryfę dla naftowej ropy galicyjskiej, dowożonej do granicznych stacyj rosyjskich na wypadek, gdyby Rosya zaprowadziła cła ochronne na ropę naftową, i wniosek p. Bohaczewskiego o założenie ruskiej średniej szkoły realnej w Dolinie. — Odczytano dwie drobne interpelacye i trzecią p. Oleśnickiego, dlaczego dotąd nie ma w Stryju żadnej, nawet ludowej szkoły ruskiej. — Pan komisarz rządowy odpowiedział na ośm zupełnie drobiazgowych interpelacyj.

Z porządku dziennego nastąpiło pierwsze czytanie wniosków: 1) wniosku p. Szweda o zniżenie domowo-klasowego podatku od domów drewnianych o jednej izbie mieszkalnej na 1 kor. 50 hal. rocznie; przekazano komisyi podatkowej; 2) wniosku pp. Vayhingera i Rayskiego, popartego przez 23 innych posłów, o reformę ordynacyi wyborczej do Sejmu. Projekt ten — jak to wspomnieliśmy wczoraj — proponuje powiększenie liczby posłów ze wszystkich kuryj z wyjątkiem kuryi wielkiej własności. Według tego projektu liczba posłów sejmowych wzrosłaby do 208, a złożyliby ją oprócz 12 posłów z głosami wirylnymi i 44 posłów z kuryi wielkiej własności: 41 posłów z kuryi miast, 8 posłów z Izb handlowych, 79 posłów z reszty gmin całego kraju i 24 posłów z mającej się wprowadzić powszechnej kuryi piątej. Wydział krajowy ma się wedle projektu składać z ośmiu członków, z których czterech po jednemu wybiorą kurye: wielkiej własności ziemskiej, drugiego posłowie z kuryi miast i z Izb handlowych, trzeciego posłowie z gmin całego kraju, czwartego posłowie z V kuryi; zaś czterech członków wybierze cały Sejm ze swego grona. Przy wyborach z miast ma być 21 okręgów, a mianowicie: Biała, Bochnia, Brody, Brzeżany, Drohobycz, Jaworów, Jasło-Gorlice, Kołomyja, Kraków, Lwów, Nowy Sącz, Podgórze, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Sanok-Krosno, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Wadowice-Wieliczka, Złoczów. W tem z kuryi miejskiej ma Lwów wysyłać do Sejmu 10 posłów, Kraków 6, Kołomyja, Przemyśl, Stanisławów, Tarnopol i Tarnów po dwóch, inne po jednym pośle. Izby handlowe lwowska i krakowska mają wybierać po 3 posłów, brodzka dwóch. Dla wyborów z gmin wiejskich ma każdy z 79 politycznych powiatów stanowić osobny okręg wyborczy. Do wyborów z projektowanej powszechnej kuryi V ma być 24 okręgów wyborczych a mianowicie: miasta 1) Lwów i 2) Kraków, a następnie powiaty 3) Biała-Żywiec-Wadowice, 4) Chrzanów-Kraków-Podgórze, 5) Myślenice-Wieliczka-Bochnia, 6) Limanowa-Nowy Sącz, 7) Gorlice-Grybów-Jasło, 8) Tarnów-Brzesko-Dąbrowa, 9) Kolbuszowa-Ropczyce-Pilzno, 10) Mielec-Tarnobrzeg-Nisko, 11) Rzeszów-Strzyżów-Łańcut-Przeworsk, 12) Krosno-Brzozów-Sanok, 13) Przemyśl-Dobromil-Mościska, 14) Rudki-Sambor-Staremiasto-Turka, 15) Lwów-Gródek-Żółkiew-Bóbrka, 16) Jarosław-Cieszanów-Rawa ruska, 17) Brody-Kamionka-Sokal-Złoczów, 18) Zborów-Tarnopol-Zbaraż-Skałat, 19) Żydaczów-Dolina-Stryj, 20) Brzeżany-Przemyślany-Rohatyn-Podhajce, 21) Stanisławów-Kałusz-Bohorodczany-Tłumacz, 22) Kołomyja-Śniatyn-Nadwórna-Peczeniżyn-Kosów, 23) Buczacz-Horodenka-Zaleszczyki, 24) Trembowla-Czortków-Borszczów-Husiatyn.

Wybory we wszystkich kuryach mają być tajne. Ustawa ta miałaby wejść w życie wraz z rozpisaniem nowych wyborów do Sejmu po wygaśnięciu obecnej kadencyi. W uzasadnieniu wniosku przemawiał bardzo długo p. Vayhinger. Izba przekazała wniosek komisyi administracyjnej.

Ponieważ wnioskodawca domagał się odesłania swego wniosku do specyalnej komisyi, wywiązała się dyskusya, w której p. Stadnicki przemawiał za odesłaniem tego wniosku do komisyi administracyjnej, ponieważ wniosek ten należy do jej resortu, a nie ma rzeczywistej potrzeby kreowania dlań osobnej komisyi. Za wysadzeniem osobnej komisyi dla tej sprawy przemawiali pp. Skołyszewski, Stapiński i Maryewski. W powtórnem przemówieniu p. Stadnicki postawił wniosek o rozszerzenie komisyi administracyjnej dla tej sprawy o czterech członków. P. L. Piniński wykazał, że tworzenie dla tej sprawy nowej komisyi wywoła tylko zamęt. P. Skołyszewski postawił wniosek o imienne głosowanie. Na podstawie § 72 statutu, marszałek nie poddał tego wniosku pod głosowanie. Dyskusyę formalną zamknięto i przystąpiono przy niezwykle licznym na sali komplecie posłów do głosowania. Olbrzymią większością głosów (głosami całej prawicy i środka Izby) odesłano sprawę do komisyi administracyjnej i następnie przyjęto niemal jednomyślnie wniosek p. Stadnickiego o powiększenie tej komisyi o czterech członków.

W dalszym ciągu pierwsze czytanie wniosków: 3) wniosku p. Stapińskiego o zmianę ustawy łowieckiej; odesłano do komisyi prawniczej; 4) wniosku pp. Maryewskiego i Skołyszewskiego o postaranie się o przyśpieszenie sankcyi monarszej uchwalonej przez Sejm ustawy o podwyższeniu obwałowania lewego brzegu Wisły od Białuchy do granicy i od stacyi kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy, również o polecenie Wydziałowi krajowemu, by przy wypracowywaniu w przyszłości projektów obwałowywania brzegów rzek starał się o to, by koroną wałów biegły drogi krajowe i aby wypracował projekt organizacyi „straży powodziowej“ w tych gminach w kraju, które są narażone na wylew rzek; odesłano do komisyi wodnej; 5) wniosku p. Krempy o uchwalenie ustawy znoszącej ustawy z r. 1866 i 1888 o obszarach dworskich, a przyłączenie obszarów dworskich do gmin jako razem jednolite gminy; przekazano do komisyi prawniczej.

P. Garapich miał przedstawić Izbie referat komisyi administracyjnej o postawionych w październiku roku ubiegłego wnioskach pp. Stapińskiego i dra Oleśnickiego o reformę wyborczą, a mianowicie o wniosku p. Stapińskiego o powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze i zniesienie kuryj wyborczych i o wniosku dra Oleśnickiego zresztą zupełnie analogicznym z wnioskiem poprzednim z różnicą tylko zatrzymania rozdziału na cztery kurye dzisiejsze i z wprowadzeniem nowej powszechnej piątej kuryi. W obszernym referacie swoim przytacza komisya argumenty, których powtarzać nie będziemy, albowiem niejednokrotnie już rozbierał je *Przegląd*, a świeżo omówił je wyczerpująco w obszernym artykule napisanym przy sposobności niedawnej socyalistycznej demonstracyi przed Sejmem i Namiestnictwem. Wniosek komisyi brzmi: przejść do porządku nad jednym i drugim wnioskiem.

Pod względem formalnym zażądał p. Stadnicki, by tę sprawę odłożyć i w ten sposób stworzyć możność traktowania jej później łącznie z referatem, który komisya administracyjna wygotuje o wniesionym dzisiaj wniosku p. Vayhingera o reformę wyborczą. Sprzeciwili się temu energicznie p. dr. Oleśnicki i p. Stapiński. Wniosek p. Stadnickiego popierał p. J. Czartoryski z tem, by komisyi administracyjnej dla załatwienia obydwóch wniosków i zdania sprawy, wyznaczyć termin 14-dniowy. P. Głąbiński poparł również wniosek p. Stadnickiego. P. L. Piniński wniósł, by nie wyznaczając ścisłego terminu, polecić komisyi, przyjść z referatem o wniosku p. Vayhingera i tow. jeszcze w bieżącej sesyi, zaś uprosić p. Marszałka, by obydwa sprawozdania postawił na porządku dziennym tego samego posiedzenia.

Olbrzymią większością uchwalono odłożyć sprawę wniosków pp. Stapińskiego i Oleśnickiego o reformę wyborczą i wyznaczono komisyi 14-dniowy termin do załatwienia sprawy wniosku p. Vayhingera i tow.

Wobec tego sprawa ta spadła z dzisiejszego porządku obrad.

Godzin 1 min. 45, pod obrady przychodzi budzący w Izbie olbrzymie zainteresowanie referat JE. p. Stanisława Tarnowskiego o stanie naszych szkół średnich w ubiegłym roku szkolnym 1904/5. Referat ten przyszedł na stół referenta dopiero o spóźnionej porze popołudniowej, tak, że w dzisiejszem sprawozdaniu nie możemy pozwolić sobie na tę przyjemność zakomunikowania naszym czytelnikom treści niezwykle doniosłych, ogromnie rozumnych wywodów prezesa Akademii umiejętności o pracach krajowej Rady szkolnej w ubiegłym roku szkolnym.

W dyskusyi nad tym referatem pierwszy o godzinie 2-giej popołudniu głos zabiera p. Oleśnicki

KRONIKA.

Lwów 27 października.

Konferencya biskupów. U X. Arcybiskupa Teodorowicza odbyła się konferencya X. biskupów, na której byli obecni Arcybiskupi: Bilczewski, Szeptycki, Weber, biskupi: Czechowicz, Pelczar, Chomyszyn, Fiszer i Nowak, który przybył w zastępstwie chorego X. kardynała Puzyny.

X. Arcybiskup Symon przyjechał do Lwowa i zamieszkał u X. Arcybiskupa Bilczewskiego Wczoraj odbył się na cześć dostojnego gościa, wydany przez X. Arcyb. Bilczewskiego obiad, w którym wzięli udział wszyscy XX. arcybiskupi i biskupi lwowscy, jakoteż XX. biskupi, przybyli na obrady sejmowe

Uroczystość beatyfikacyjna nowych błogosławionych: O. Melchiora Grodzieckiego T. J., X kanon. Marka Kriża i O. Stefana Pongracza T. J., odbędzie się w kościele lwowskim OO. Jezuitów w następującym porządku: W sobotę dnia 28 bm. o godzinie $5^1/_2$ wieczorem odczytanie breve beatyfikacyjnego Ojca św. Piusa X i uroczyste odsłonięcie obrazu błogosławionych w obecności Najprzew XX. Arcybiskupów: JE. X. Metropolity dr. Józefa Bilczewskiego i X. dr. Józefa Webera, kazanie wygłosi Najprzew. X. Biskup Karol Józef Fischer — W niedzielę dnia 29 b. m. o godzinie 8 wotywa, o godz. 11 suma celebrowana przez Najprzew X. Biskupa Fischera, o godz. $4^1/_2$ nieszpory celebrują OO. Dominikanie. — W poniedziałek dnia 30 go b. m. o godz. 8 wotywa, o godz. 10 suma celebrowana przez X. prałata Lubomęskiego. Nieszpory o godz. $5^1/_2$ celebrowane przez X Infułata Jakóba Federkiewicza. — We wtorek dnia 31 b. m. o godzinie 8 wotywa, o godzinie 10 suma celebrowana przez X. Infułata Zabłockiego; nieszpory o godz. $5^1/_2$ z procesyą; celebrować będzie Najprzew X. Arcybiskup dr. Józef Weber. Kazania na sumie i nieszporach w czasie trzydniowego nabożeństwa głosić będą OO. Jezuici; ostatnie wygłosi O. Peregryn Haczela, prowincyał OO. Franciszkanów. W czasie sumy i nieszporów przez wszystkie trzy dni wystawienie Najśw. Sakramentu. Na mocy pozwolenia, udzielonego przez Ojca św. Piusa X, wszyscy wierni, którzy w czasie tego trzydniowego nabożeństwa przystąpią do św. Sakramentów i przed obrazem błogosławionych pomodlą się na intencyę Kościoła św., mogą dostąpić odpustu zupełnego. Każdego dnia po wotywie i nieszporach podawane będą do ucałowania relikwie błogosławionych.

Konkursa rozpisują: Wydział Rady powiatowej w Brzeżanach na posadę lekarza okręgowego z roczną płacą 1.000 K. i ryczałtem na objazdy w kwocie 720 K. Podania do 15 listopada. — Wydział powiatowy w Zbarażu na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Dobrowodach. Roczna płaca 1000 K., ryczałt na objazdy 700 K. Podania do 10 grudnia. — Zwierzchność gminna miasta Tarnobrzegu na posadę lekarza miejskiego. Roczna płaca 1.000 K. Podania do 15 listopada.

Wieczornicę dla członków i ich rodzin urządza w niedzielę „Skała“ lwowska.

List hrabiny Potockiej. Zanotowaliśmy już przed paru dniami, jak zupełnie nieprawdziwem było doniesienie *Słowa Polskiego*, że hr. Władysław Zamoyski ma zamiar sprzedać swe dobra zakopańskie ks. Hohenlohemu, jakoteż, że zwaryował i przebywa w jakimś zakładzie zagranicznym dla umysłowo chorych. Otóż z powodu tego kłamliwego doniesienia hr. Anna Potocka pisze:

„Władysław Zamoyski jest poważnie chory, ale nie umysłowo, jak to złośliwa intryga pragnie wmówić, aby raz na zawsze wpływ jego w kraju zapieczętować, i przebywa nie w zakładzie żadnym, tylko we własnem mieszkaniu, a powodem ciężkiej choroby

(kamienia) jest nie co innego, jak przepracowanie się w sprawach różnych, tyczących się dobra kraju i zażarta walka z obcymi i wrogimi dla tego kraju żywiołami. Kto nie pamięta wojny o Morskie Oko!

„Miesiącami spotykać go tylko było można dniami i nocami w wagonie, śmiertelnie znużonego fizycznie i moralnie, posiwiałego przedwcześnie, poruszającego wszystkie sprężyny, aby ten kawał ziemi polskiej uratować ze szponów drapieżnego Niemca.

„Nie wszyscy może wiedzą, ile tu przeszkód i zawodów od chwili wydalenia z Wielkopolski, stawało na drodze tego szlachetnego człowieka, udaremniało jego zacne usiłowania i jego, jak dąb silnego, pełnego zapału i poświęcenia z nóg zwaliło! Ale zestawiwszy dawne zawody i artykuł *Sł. pol.*, smutna się myśl nasuwa, czy rzeczywiście, ta część kraju warta ludzi, którzyby, jak Władysław Zamoyski, jego sędziwa matka i jego siostra, bez wytchnienia czas, pracę, siły, zdrowie i grosz, do ostatniej krwi serca łożyli na jego narodowe i ekonomiczne cele!

„Krzysztof Kolumb, pijąc z przepełnionego kielicha niewdzięczność swoich ziomków, kazał kajdany, jakie na jego pracowite i dobroczynne ręce nałożono, położyć sobie do trumny; sądzę, że i ten artykuł *Słowa Polskiego* innemi słowami, korespondencyę z Zakopanego, Władysław Zamoyski każe włożyć sobie do trumny, do której go może przedwcześnie zagna ogrom pracy, walk i zawodów, spowodowany miłością i poświęceniem dla kraju!"

† **Dr. Andrzej Kłodzianowski**, austro-węgierski konsul w Tebris w Persyi, umarł w majątku swoim Lacka wola w pow. Mościskim, przeżywszy lat 60. Śp. Kłodzianowski, jakkolwiek doktor medycyny, poświęcił się służbie konsularnej i najpierw był długoletnim konsulem w Kairze, gdzie z powierzonych mu misyj wywiązał się świetnie, a następnie przeniesiony został jako konsul do Persyi. Tam skutkiem swoich osobistych zalet wywierał bardzo duży kulturny wpływ, a przez dobre stosunki, niemal przyjaźń, z obecnym pierwszym ministrem szacha niejednokrotnie bardzo dodatnio oddziałał na zewnętrzne stosunki perskie i niejedna tamtejsza reforma jest pośrednio jego inicyatywą. Polacy w Persyi stale lub czasowo zamieszkali, mieli w nim zawsze najlepszego opiekuna. W czerwcu br. przyjechał do kraju na dłuższy urlop, aby poratować zdrowie, lecz śmierć go zmogła.

Śp. Kłodzianowski, chociaż większość życia przepędził na obczyźnie, nigdy nie zrywał kontaktu z krajem i wszystkiemi sprawami krajowemi żywo się interesował, a dwór jego w Lackiej woli, jakkolwiek podobnym był swojem urządzeniem wewnętrznem do jakiegoś bajecznego pałacu wschodniego, był przecież duchem swoim w całem tego słowa znaczeniu szczeropolski. Miał też ś. p. Kłodzianowski w kraju liczne grono przyjaciół, których wieść o zgonie Jego boleśnie dotknęła. *R. i. p.*

Drugi wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, w sali „Sokoła" o godzinie 7-ej wieczór. Niezrównany nasz humorysta wygłosi na nim pięć doskonałych monologów: „Mąż który się spóźnia", „Licytacya", „Dlaczego pan Jan się nie ożenił?", „Niech żyje ferbel!" „Josel Rajszower, afiszer". — Bilety można nabywać w cukierni p. Bienieckiego.

Koleżeńskie zebranie inżynierów-górników odbyło się tymi dniami w Krakowie, jako wstępny krok i przygotowanie do mającego się odbyć ogólnego Zjazdu polskich górników. Licznie zebrani uczestnicy (87, oraz 11 pań) zgromadzili się na wspólnej kolacyi przy dźwiękach muzyki salinarnej z Wieliczki w hotelu pod różą. Wśród przyjacielskiej pogawędki i licznych toastów, zabawa przeciągnęła się późno w noc. Między innymi wznosił prof. Szajnocha toast na cześć górnictwa polskiego w ręce pp. starosty górniczego Wachtla i prof. Leona Syroczyńskiego, prorektora politechniki lwowskiej, — nadinżynier Brzezowski górniczej młodzieży akademickiej, — radzca salinarny Windakiewicz zdrowie Czytelni polskiej w Leoben i t. d.

Na drugi dzień w salach Collegium physicum Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się pod przewodnictwem nadinżyniera Franciszka Brzezowskiego z Morawskiej Ostrawy posiedzenie zebrania, na którem między innymi następujące powzięto rezolucye:

1. Zebranie inżynierów-górników uznaje naglącą potrzebę założenia polskiej szkoły górniczej dla potrzeb węglowego zagłębia cieszyńsko-krakowskiego.

2. Zebranie uznaje za nieodbicie potrzebne, by wobec potrzeb kraju, jakoteż niekorzystnego ukształtowania się dla Polaków stosunków akademii górniczych w Loeben i Przybram, utworzony został na politechnice lwowskiej kompletny wydział górniczy.

3. Zebranie uchwala zwołanie w roku 1906 Ogólnego Zjazdu polskich górników w Krakowie, połączonego z wystawą górniczą.

Celem wprowadzenia w czyn powyższych rezolucyi i uchwał, jakoteż zorganizowania centralnego biura posad i praktyk wakacyjnych wybrano komitet wykonawczy, w skład którego weszli pp. Józef Bocheński, nadradzca starostwa górniczego w Krakowie, Julian Fabiański, dyrektor kopalń nafty Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu naftowego w Borysławiu; Karol Kołek, inżynier kopalń węgla hr. Laryssa w Karwinie; Adam Łukaszewski, inżynier w Borysławiu; Antoni Schimitzek, dyrektor kopalń węgla hr. Potockiego w Sierszy; prof. Leon Syroczyński, prorektor politechniki we Lwowie; Edward Windakiewicz, radzca salinarny w Wieliczce. Komitet ten upoważniono do kooptowania członków, jakoteż zorganizowania subkomitetów dla spraw specyalnych.

Zebranie koleżeńskie zakończone zostało w trzecim dniu zwiedzeniem prastarych salin wielickich, które dzięki nad wyraz serdecznemu przyjęciu kolegów tamtejszych, wszystkim miłe pozostawi wspomnieniu.

Z teatru. P. Ernest Cammarota już wyzdrowiał i jutro wystąpi po raz ostatni w swej popisowej paryi Eleazara w operze „Żydówka", która na wielostronne życzenia powtórzoną będzie.

W niedzielę po południu przedstawioną zostanie świetna sztuka Kisielewskiego „Karykatury", zaś wieczorem usłyszymy po raz pierwszy w bieżącym sezonie znakomitą operę Moniuszki „Straszny dwór" z p. Drzewieckim jako Stefanem i panią Oleską jako Jadwigą. — W poniedziałek wznowioną będzie przepyszna komedya Sardou „Safanduły".— We wtorek w znakomitej operze „Chopin" pożegnają się z naszą publicznością panna Kaftalówna i p. Drzewiecki.

Najbliższą premierą w dziale dramatu będzie słynna sztuka Henryka Ibsena p. t. „Mały Eyolf",

Oświetlenie elektryczne zaprowadzono w sali radnej lwowskiego ratusza. Zamiast zwykłych lampek żarowych i wielkich łukowych lamp, jakich zwykle się używa, umieszczono w pięciu świecznikach razem około 300 elektrycznych świec, t. j. porcelanowych imitacyi świec z małemi podłużnemi lampkami żarowemi zamiast płomyka. Wygląda to bardzo pięknie. Elektryczne światło nie zatruwa powietrza źle wentylowanej sali radnej, tak, jak je zatruwało światło gazowe; a przytem sala dotąd ponuro oświetlona, obecnie jaśnieje wieczorem zalana światłem, jakby w dzień, i robi miłe pogodne wrażenie.

Ślub. W kościele OO. Bernardynów we Lwowie odbędzie się jutro, to jest w sobotę, ślub panny Heleny Mikosińskiej z p. Józefem Janiszewskim.

Młodzież węgierska we Lwowie. We wrześniu b. r. wybrał się lwowski „Chór akademicki" na artystyczną wycieczkę do Węgier i dał koncerty w Budapeszcie i Debreczynie. Młodych naszych śpiewaków przyjmowali Węgrzy z entuzyazmem, goszczono ich ogromnie serdecznie, a pobyt krótki w obu tych miastach zapisał się jak najlepiej w pamięci członków chóru. Szczególniej serdecznie odnosili się do młodzieży naszej studenci węgierscy, to też chór akademicki, pragnąc się odwzajemnić za gościnę, zaprosił kolegów z Węgier do Lwowa. Zaprosiny przyjęto i 5 listopada przybędzie do naszego miasta deputacya studentów węgierskich, a korzystając z pobytu we Lwowie złoży wieniec i hołd u stóp pomnika Mickiewicza. Przyjęciem tych gości zajmie się lwowska „Czytelnia akademicka" i „Chór akademicki".

Spalenie się trojga dzieci. Na przedmieściu Nowego Sącza „Wólki", w domu gospodarza Mrowca, zostało tymi dniami troje dzieci bez nadzoru w domu podczas gdy rodzice wyszli w pole, aby zebrać resztę plonów. O zmroku, bojąc się strachów, poprosiły dzieci parobka, aby im zaświecił lampę, co też uczynił. Po chwili dzieci poczęły figlować, przyczem najmłodsza dziewczyna trąciła głową wiszącą nad stołem lampę, która spadła i rozbiła się. Płomień objął sukienki przestraszonych dzieci i tak je strasznie poparzył, że w kwadrans zmarły dwie dziewczynki, a trzecia dogorywa.

Interview z hr. Szeptyckim. Jeden ze współpracowników *Nowej Pressy* skorzystał z pobytu kapitana Szeptyckiego w Wiedniu i z nim rozmawiał. Jak wiadomo, zarówno kapitan Szeptycki, jak i drugi attaché wojskowy Csicserics, zanim przybyli do Wiednia, byli po swoim powrocie z Mandżuryi w Petersburgu na audyencyi u cara. Owóż hr. Szeptycki powiedział współpracownikowi *N. Pressy*, że obaj attachés austryaccy znaleźli nadzwyczaj dobre u cara przyjęcie i byli na audyencyi już pierwszego dnia i to na audyencyi osobnej, podczas gdy attachés innych państw byli dopiero dnia drugiego i to na audyencyi wspólnej. Hr. Szeptycki zapewnił, że car zna bardzo dobrze przebieg wojny. Dalej podnosi bardzo waleczność żołnierza rosyjskiego, a zwłaszcza jego wytrzymałość na trudy. Co się tyczy głównodowodzących, to hr. Szeptycki wyraża się o nich z wielką rezerwą, nie przyznając sobie prawa sądzenia ich: Kuropatkin robi na nim wrażenie człowieka nieświadomego celów i zamiarów swoich, natomiast Liniewicz jest bardzo lubianym przez żołnierzy. Hr. Szeptycki był 19 miesięcy na placu boju, a 21 razy w ogniu. Kiedy przez pewien czas uważano go za zaginionego, wtedy był na skrajnem skrzydle lewem w korpusie Rennenkampfa. Oddział ów przeszedł niesłychane trudy, odbywając marsz w górach, gdzie nieraz nawet obcy attachés musieli całymi dniami iść pieszo, konie bowiem nie mogły nadążyć.

Conto P. i conto S. Pisma berlińskie podają wiadomość kompromitującą w wysokim stopniu dwóch dygnitarzy pruskich. Oto istnieje w Berlinie firma Tippelskirch, której specyalnością są dostawy kolonialne. Oddawna już uderzało kupców uprzywilejowanie tej firmy, która otrzymywała zawsze wszystkie dostawy rządowe bez konkurencyi. Ostatecznie dociekczono tej zagadki. Pewien subjekt zatrudniony u Tippelskircha zdradził, że w księgach tej firmy znajdują się dwie tajemnicze pozycye: *Conto P.* i *Conto S...* — które zawsze „mają", — ale nigdy nie „są winne". Pierwsza litera oznacza ministra rolnictwa Podbielskiego, druga dyrektora oddziału kolonialnego w ministerstwie spraw zagranicznych, Stübla. . Podbielski, znany hakatysta i faworyt cesarza, był poprostu cichym wspólnikiem Tippelskircha i zgartywał dyskretnie sute dywidendy, podczas gdy Stübel brał tylko skromne „podarunki", zwane w pospolitej gwarze łapówkami.

Odkrycia te rzuciły pewien popłoch w koła rządowe, dotychczas jednak obaj ministrowie wiadomości tak dobitnie ogłoszonej nie zaprzeczyli, i nie wytoczyli procesu dziennikom, które ją powtórzyły..

Nowy rodzaj herbów. Przed sądem przysięgłych w Wiedniu rozpoczął się proces karny o oszustwa przeciwko niejakiemu Hermannowi, właścicielowi „Zakładu dla genealogii i heraldyki". Licząc na próżność ludzką, wynalazł on „mieszczańskie herby" i rozdawał je za pewną opłatą żądnej takich odznaczeń publiczności. Do klienteli jego, jak stwierdziło dochodzenie, należeli także adwokaci i lekarze, a nawet znalazł się pośród niej pewien prokurator. Liczba poszkodowanych wynosi 264 osób, ale nikt nie chce się dobrowolnie zgłosić do sądu, wstydząc się swojej próżności i naiwności. Hermann pobierał taksę od 8 do 300 koron i w ten sposób do kasy jego wpłynęło 30.000 koron.

Uprzejmość mężczyzn i kobiet. Osobliwszego rodzaju doświadczenie zrobił nowojorski *Evening World*. Redakcya tego dziennika wysłała pewną młodą damę z poleceniem, by w czasie między godziną wpół do 5, a wpół do 7 wieczorem, kiedy największy natłok panuje w lokalnych pociągach na moście, wiodącym z Brooklynu, wsiadała po kolei do każdego z nich, wyczekując, czy który z mężczyzn, wraz z nią jadących, ustąpi jej swego miejsca. W razie, gdyby który z towarzyszów podróży okazał tyle uprzejmości, miała mu wręczyć dziesięć dolarów nagrody. Powodem tego niezwykłego przedsięwzięcia była ta okoliczność, iż podczas panującego w tych godzinach przepełnienia na kolejach lokalnych postępowano z wsiadającemi kobietami z niesłychaną bezwzględnością. Panna Katarzyna King, która się podjęła tej szczególnej misyi, przejechała ośm razy przez most, zanim wreszcie znalazła uprzejmego towarzysza, któremu mogła ofiarować wyznaczone 10 dolarów. Była ona już prawie wyczerpaną z sił, kiedy wreszcie w pewnym wozie, w którym stało 32 kobiet i dziewcząt, powstał z ławki jakiś młody czeladnik krawiecki i ustąpił jej, blizkiej omdlenia, swego miejsca. Zrazu nie chciał nawet przyjąć ofiarowanej mu kwoty, sądząc, iż chciano z niego tylko zażartować. W końcu jednak „pogodził się z losem".

Do tej wiadomości dodaje *Berliner Blatt* następujące uwagi: Doświadczenie to wymaga dalszego ciągu. Wskazanemby było mianowicie, aby *Evening World* wysłał jakiegoś młodzieńca, któryby każdej damie, nie mającej siedzącego miejsca w wagonie, bez dłuższych rozhoworów, ofiarował swoje miejsce. Zajmującą będzie statystyka, ile na 100 kobiet odpowie mu „dziękuję", albo przynajmniej zwróci z podzięką ku niemu wejrzenie. Oprócz niewielu, które wyraźnie objawią swe zadowolenie, iż mogą zająć wygodne miejsce, znajdzie się znaczna ilość takich, które nie wyrzekłszy słowa, usiądą obojętnie, jak gdyby wyświadczały łaskę uprzejmemu towarzyszowi podróży.

Temperatura dnia 25 października o godz. 7mej rano wynosiła: w Galicyi zachodniej +1, we Lwowie +1, w Tarnopolu +1, w Czerniowcach +1, w Wiedniu +3, w Salcburgu 0, w Gracu +1, w Pradze —2, w Tryeście +5, w Abbazyi +7, w Raguzie +14, w Budapeszcie +4, w Berlinie +1, w Hamburgu —1, w Monachium —4, w Zurychu —2, w Genewie —1, w Lugano +4, w Anglii +5, w Paryżu +1, w Biarritz +4, w Nizzy +12, w północnych Włoszech +5, we Florencyi +8, w Rzymie +19, w Neapolu +19, w Palermo +21, w Madrycie +7, w Sztokholmie +1, w Petersburgu +4, w Wilnie 0, w Warszawie +1, w Moskwie +5, w Kijowie +3, w Odessie +9, w Serajewie +5, w Belgradzie +6, w Bukareszcie +5, w Sofii +4, w Konstantynopolu +15, w Atenach +19. (Temperatura według Celsiusza).

Śniegi w Dolnej Austryi, w Czechach, w Węgrzech. Deszcze w Rosyi, we Włoszech, w południowej Szwajcaryi.

Zmarli. W Przemyślu Karol Monné, emer. starszy inspektor kolejowy, przeżywszy lat 88.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano 0 R. w poł. + 4 R. Bar. 771. Spada. Pochmurno, ale pogodnie.

Muzykalny.

— Nie słyszałam jeszcze Paderewskiego i rada jestem bardzo, że go usłyszę wreszcie. A pan, panie Władysławie?...

— Mnie Paderewski nie imponuje... Gram o wiele lepiej od niego.

— Na fortepianie?

— Nie — w winta. Co mi tam fortepian!

W cukierni.

— Panie starozakonny, usiadłeś pan przy naszym stoliku, nie wiedząc zapewne, że jesteśmy antysemici.

— Nu, to nic nie szkodzi. Dopóki panowie zachowujecie się przyzwoicie, dopóty mogę spokojnie z wami siedzieć.

Odpowiedzi Redakcyi. *JWP. dr. H. w Krakowie.* Do kancelaryi wiecu katolickiego należy listy i przekazy adresować jak następuje: „Kanzlei des Katholikentages. Wien I. Bäckerstrasse 14".

Widowiska i koncerty.

Repertuar teatru miejskiego. Dziś: „Birbant," trywialna komedya Oskara Wilde'a. — W sobotę „Żydówka," opera Halevy'ego. Ostatni gościnny występ E. Cammaroty, oraz występ Józefiny Kurtz-Wodosławskiej i J. Jeromina. — W niedzielę po południu „Karykatury," J. A. Kisielewskiego; wieczorem „Straszny dwór," opera w 4 a. Stan. Moniuszki. Przedostatni występ Henryka Drzewieckiego, oraz występ H. Oleskiej i J. Jeromina. — W poniedziałek „Safanduły," komedya w 4 aktach W. Sardou. — We wtorek „Chopin," opera w 4 a. Orefícego. Ostatni i pożegnalny występ Margot-Kaftalównej i H. Drzewieckiego, artystów opery warszawskiej.

Filharmonia lwowska nam komunikuje: Cezary Thomson, którego koncert usłyszymy w Filharmonii lwowskiej w niedzielę 29 b. m. jest jednym z książąt muzycznych świata, który w tryumfach przebiegał nie tak dawno temu Europę całą, współzawodnicząc z Sarassatem. Najnowsze czasy wydały nowe wielkie talenty — i nowe kierunki muzyczne otworzyły czarodziejską bramę zachwytów i uwielbienia szerokiej publiczności nowym gwiazdom — a jednak wielki wirtuoz Cezary Thomson znajduje wszędzie podziw i powszechne uwielbienie. Publiczność nasza będzie miała w tym sezonie wyjątkową sposobność poznania całej plejady współczesnych gwiazd skrzypcowych; każda dla siebie reprezentuje niemal szkołę osobną. Poznanie wszystkich daje możność oprócz artystycznego użycia w najszlachetniejszem znaczeniu tego wyrazu, obznajomienie się z nieśmiertelnemi dziełami muzycznej literatury w najwyższej wirtuozowskiej interpretacyi.

Colosseum Hermanów. Od 16 października. Wspaniały program sensacyjnych nowości. 10 nigdy niewidzianych atrakcyj. W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o godz. 4 i 8.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 25 października.

(Z). Coraz głośniej mówią na giełdzie o tem, że należące do arcyksięcia Fryderyka huty i kopalnie, położone na Szląsku, a częściowo także w Galicyi, przejdą już w najbliższym czasie na własność spółki akcyjnej, w której główną rolę odgrywać będą kapitaliści niemieccy. Mianowicie do konsorcyum, które prowadzi układy o ten wielki interes, należą: berlińskie Towarzystwo handlowe i Bank darmsztadzki, z austryackich zaś instytucyi: praskie Towarzystwo żelazne i dolnoaustryackie Towarzystwo eskontowe.

Projekt zakupienia arcyksiążęcych przedsiębiorstw hutniczych i górniczych na Szląsku nie jest nowym. Już przed pięciu laty prowadzono w tej sprawie układy, a o kupno ubiegał się bank darmsztadzki. Rokowania rozbiły się o 8 milionów, gdyż bank darmsztadzki ofiarował arcyksięciu Fryderykowi 40 milionów a on, a właściwie zarząd jego dóbr żądał 48 milionów za same kopalnie i fabryki bez zapasów. Jeżeli interes przyjdzie obecnie do skutku, to cena kupna będzie niezawodnie znacznie wyższa, gdyż zarząd dóbr arcyksiążęcych oblicza wartość samych zapasów na 12 milionów, a nadto żąda zwrotu inwestycyi, porobionych w ostatnich pięciu latach.

Z Paryża donoszą, że znów zredukowano wysokość wypuścić się mającej niebawem nowej pożyczki rosyjskiej. Mianowicie początkowo oznaczono ją na 1.800 milionów franków, później na 1.400, a obecnie już tylko na 1.290 milionów. Z tej sumy dostarczyć ma Francya 650 milionów, Niemcy 440 milionów, Anglia 100, Ameryka 120 milionów. Za kilka miesięcy wypuszczona ma być druga pożyczka, gdyż rząd rosyjski potrzebuje więcej pieniędzy, niż 1.290 milionów franków.

Ostatni bilans tygodniowy banku austro-węgierskiego wskazuje, jak tłumnie kupcy i przemysłowcy eskontowali w ostatnim tygodniu swe weksle z obawy, że stopa procentowa zostanie podwyższona. Oto portfel wekslowy banku wynosi obecnie 531 milionów koron i zwiększył się o 22 milionów koron.

Z Fiume donoszą, że pewna austryacka fabryka maszyn nabyła tam grunta budowlane za cenę 600.000 koron w tym colu, aby w razie rozdziału celnego między Austryą a Węgrami wybudować tam własną fabrykę.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

(Depesze poranne).

Wiedeń. Profesor uniwersytetu wiedeńskiego dr. Beer skazany został za występek przeciw obyczajności na 3 miesiące zwykłego więzienia. Obrońca zgłosił zażalenie nieważności. Izba radna uchwaliła wypuścić Beera na wolną stopę za kaucyą 20 000 kor., ale wskutek sprzeciwu prokuratora pozostanie Beer i nadal w więzieniu aż do rozstrzygnięcia sprawy przez wyższy sąd krajowy. Natychmiast przeprowadzono skazanego do szpitala więziennego.

Stambuł. Sześciu ambasadorów mocarstw zwróciło się do sultana z prośbą o wspólną audyencyę w sprawie Macedonii.

Czerniowce. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu wnieśli pp. Pihuliak i tow. interpelacyę do prezydenta kraju, z powodu ograniczenia językowych praw Rusinów na Bukowinie. Poseł Onciul uzasadniał szczegółowo wniosek natychmiastowego zniesienia prawa propinacyi i zaprowadzenia podatku szynkarskiego. Wniosek ten uzasadniali także posłowie Wołczyński i prof. Halban, poczem dotyczący projekt ustawy przekazano komisyi skarbowej.

Rewolucya w Rosyi.

Petersburg. Uniwersytet był wczoraj widownią wielkiego zgromadzenia ludowego. Około 20.000 osób z różnych warstw i klas zarobkowych zebrało się w salach głównej i pobocznych, jakoteż na podwórzu. Przebieg zgromadzeń był spokojny; wywody mówców wieńczono oklaskami. Na zebraniu w podwórzu przywódzcy partyi czynu wzywali obecnych, ażeby sytuacyę rozwikłali przez użycie broni. Z dotychczasowych częściowych strejków rozwinął się ogromny strejk całego narodu; strejk ten wszystkich jest rewolucyą. Ze strony rządu używano broni przeciw narodowi; obecnie nic nie może bardziej przyczynić się do rozwiązania sytuacyi, jak użycie broni ze strony narodu.

Podczas tych przemówień komitet partyi socyalno-demokratycznej rozdawał odezwy. Zgromadzenie trwało do późnej nocy.

Petersburg. Dziś pojawiło się rozporządzenie, które zakazuje odbywania zgromadzeń ludowych w wyższych zakładach naukowych,

Petersburg. Jen. gub. Trepow ogłasza co następuje: „Ludność stolicy zaniepokojona jest pogłoskami o mających wybuchnąć rozruchach. Środki odpowiednie celem utrzymania porządku przedsięwzięto. Proszę więc tym pogłoskom nie wierzyć. Wszelkie usiłowania wywołania zaburzeń będą natychmiast jaknajenergiczniej uśmierzone".

„Gdyby przy uśmierzaniu rozruchów tłumy ludności stawiały opór, wojsko i policya odpowiednio do danego rozkazu będą strzelały, nie z początku ślepo, lecz odrazu ostrymi nabojami i nie będą szczędziły nabojów. Ogłaszam to, ażeby każdy, kto bierze udział w zbiegowisku i w rozruchach, wiedział, czego się ma spodziewać. Zaś rozumna część ludności powinna się zdala trzymać od rozruchów".

Petersburg. Na wczorajszej radzie ministeryalnej wstawiono do budżetu na rok 1906 kredyty dla polepszenia ekonomicznego bytu urzędników kolejowych.

Celem wzmocnienia załogi petersburskiej przybyła wczoraj 25-ta dywizya piechoty.

Wczoraj o godzinie 9 wieczorem pojawiło się rozporządzenie jenerał-gubernatora Trepowa, które zakazuje zamykania sklepów z środkami żywności i właścicielom tych sklepów zagraża na wypadek zamknięcia sklepów wydaleniem z Petersburga w przeciągu 24 godzin.

Petersburg. Robotnicy, zajęci przy budowie okrętów wojennych „Bojan", „Giliak", „Pallada" i „Chiwiniec", jakoteż robotnicy warstatów marynarki strejkują. Również strejkują urzędnicy jen. dyrekcyi kolei państwowych w ministerstwie kolejowem, jakoteż urzędnicy ziemstw gub. petersburskiej.

Kierownictwo partyi socyalno-demokratycznej zorganizowało sprzedaż broni dla strejkujących. Do każdej broni dodaje się 25 nabojów.

Charków. Służba telegraficzna znów się odbywa. Obecnie możliwem jest dać opis zajść od dnia 24 października. Dnia tego na uniwersytecie odbyło się kilka zgromadzeń robotniczych. Podczas jednego z nich nadeszła wiadomość o śmierci studenta Konstantinida, którego zranił był patrol, oraz o gwałtach, popełnionych przez złodziei na studentach.

Gdy usłyszano, że wojsko nadchodzi, rzucono się do zabarykadowania drzwi. Stworzono barykady ze słupów telegraficznych, kamieni brukowych, drutów itd. Przestrzeń, zamknięta barykadami, była z drugiej strony zamknięta przez katedrę, uniwersytet i gmach sądowy. Archiwum sądowe zostało zniszczone, wszystkie akta rozrzucono.

Uniwersytet zamieniono w twierdzę; drzwi i okna były zabarykadowane kamieniami i belkami. Na uniwersytecie znajdowało się około 3000 osób.

Na dachach widziano wiele czerwonych sztandarów z napisami rewolucyjnymi. W trzech punktach miasta urządzono ambulanse. W południe przybył transport broni palnej i siecznej, którą rozdano powstańcom.

Równocześnie w mieście rabowano magazyny broni, jeden z nich cały wypróżniono. Tłumy były przez dragonów ostrzeliwane z ukrytego miejsca. 10 osób padło trupem, wiele zostało zranionych.

Berlin. Telegramy do Rosyi od wczoraj doznają znacznego opóźnienia. Połączenia z Warszawą, Odessą i Kijowem są zepsute. W Warszawie wybuchł pożar (?)

HOTEL GEORGE'A.

Przyjechali dnia 27 października. JE. hr. S. Tarnowski z Krakowa. Hr. J. Tyszkiewicz z Kolbuszowy. Hr. J. Baworowski z Ostrowa. K. Bromirski z Faszczówki. W. Fibich z Krukienic. E. Scheichl i E. Neuhaus z Wiednia. J. Schmidt ze Skolego. E. Edler z Budapesztu. Hr. A. Dzieduszycka z Jasionowa. G. Małachowska z Borek. H. Potworowski z Ratczy. M. Garapich z Cebrowa. J. Goetz z Okocima. H. Drzewiecki z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI
ALBERT SZKOWRON.
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 27 października. W. Dworzyński z Żytomierza. A. M. Ulatowski z Rosyi. K. Nawratil z Czerniowiec. Dyr. M. Korpulus z Wrocławia. Z. Duczyński z Tustanowic. W. Dorożyński z Król. Polsk. W. Czaykowski z Sokulca. K. Łępkowski i E. Łobaczewski z Zagórza. A. Pragłowski z Nowego miasta. T. Stryjeński z Krakowa. W. Żebracka z Olszan. J. Aicheler i W. Pollak z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI
Lwów — Plac Maryacki.
Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.

Przyjechali dnia 27 października. A. Krzakiewicz z Kołomyi. A. Morawski z Przemyślan. A. Krajewski z Ohladowa. J. Schreiber z Berlina. A. Gajewski z Romanowa. A. Bordowiczowa z Sambora. W. Schlidenbusch z Przeworska. A. Wasiutyński z Ukrainy. G. Komlos z Budapesztu. J. Rodakowska z Kulikowa. S. Kudelska z Łopatyna. H. Kapiszewski z Rudawki. M. Kalinka z Król. Polsk. J. br. Kapri z Czerniowiec. H. Strawińska z Szydłowiec. H. Sachy. W. Kleber, E. Stein, E. Ullmann, M. Knopp i W. Thum z Wiednia.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi do Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Wiedeń 27 października. (Giełda towarowa). Cukier 19·10—19·20 (silnie), na październik i grudzień 19·15—19·25. — Spirytus 35·80—36·40. Nafta galicyjska bez zmiany.

Berlin 26 października. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 85·00. Spirytus 00·00.

Paryż 26 października. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 99·70 (exclusive kupon). Mąka („Fleur de Paris") 31·85.

Giełda południowa (godzina 12 minut 30). Wiedeń 26 października.

Marki 117·55, renta majowa 100·05, węgierska renta koronowa 95·55, akcye: austr. zakl. kredyt. 672·75, węg. zakl. kred. 780.00, anglobanku 318.50, union banku 571.00, bankvereinu 568.00, länderbanku 444 00, kolei państw. 673·50, lombardy 120 75, akcye kolei Elbethal 454·00, fabryki broni 000 00, tytoniowe 000·00, alpiny 544 00, Rima Muranyi 550·00, prag. Tow. żel. 2815 00, losy tureckie 145·75, ruble 253 75. Usposobienie: słabe.

Lwów 26 października. (Z izby handlowej). Obliczenie w walucie koronowej.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 400 Koron —.— do —.—. Kolej Lwowsko-Czern.-Jaska po 400 kor. 585.— do 595.—. Banku hipotecznego po 200 złr. 560.00 do 570.00. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —·— do —·—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron — 820 Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. do 260·—

Listy zastawne za 100 K.: Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 50 lat. z 10 proc. prem. 111·50 do 000.00. 4 i pół proc. los w 50 lat 101.00 do 101·70, 4 proc. los w 60 lat 99·00 do 99·70 Banku kraj. 4 i pół pr. los w 51 lat 101.80 do 102.00. Banku kraj. 4 proc. los w 57 la. 99·50 do 100.20 Tow. kred. Gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 99.80 do 00·00, 4 proc. los w 41 i pół latach 99·30 do 100.00 4 proc. los w 56 lat 99·40 do 100 10.

Obligi za 100 K.: Gal. fund. propinacyjnego 4 pro 99.80— 100·50 Bukowińskiego fund. prop. 5 proc. 102.80 000.00 Komun. Banku kraj. 4 i pół proc. (3iej emisyi) 101.50 102.20. Komun. Banku kraj. (4ej em.) 99.50 do 100.20. Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 99.50 do 100.20. Pożyczki kraj. z roku 1878 4½ proc. —.— do —.—. 4 proc. z 1898 r. 99.50—100.20 miasta Lwowa 4 proc. po 200 koron 98 40 do 00.00 ½% po 200 koron 101.10 do 101.80.

Ruch pociągów kolejowych.
ważny od 1 maja 1905 według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31***, **1.30**, **8.40***. 6 00, 8.50, 5.25, 9.50*
Z Rzeszowa: 10.35.
Z Podwołoczysk (na dworzec główny): **2.30** 7.20, 11.55 5.30, 10.20*; na Podzamcze: **2.15**, 7.06, 11.34. 5.15, 10 02*.
Z Czerniowiec: **12.20***. **1 40**, 6.10. 5.45, 9.10*
Z Kołomyi: 10.05.
Z Stanisławowa 8.05.
Z Rawy i Sokala: 7.50.
Z Jaworowa: 8.18, 4.32.
Z Sambora: 8.15, 1.50, 9.20*.
Z Ławocznego 7·29, 11·45, 10·50*.
Z Tuchli 3·45 (od 1/6 do 30/9).
Z Bełzca 5·00.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45***, **8.25**. **2.50**. 4.15*, 8.35. 5.35*. 11.00*
Do Rzeszowa: 4.10.
Do Podwołoczysk z dw. głów.. **2.00**, 6.30, 10·55, 9.00*. 11.05*; z Podzamcza: **2.13**, 6.43, 11.15, 9.23*, 11.24*.
Do Czerniowiec: **2.51*** **2 40**, 6.15, 9.20, 10.40*.
Do Stryja: 11.10*.
Do Rawy i Sokala: 7.30*.
Do Jaworowa: 6.55, 5.58.
Do Sambora: 9.00, 4.20, 10.55*.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 5.50.
Do Przemyśla, Chyrowa: 10.05* (od 1/5 do 30/9).
Do Ławocznego 7.30, 2.55. 6.25*,
Do Bełzca 11.10.

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Handel win i delikatesów **Ludwika Juliusza Stadtmüllera** przy pl. Maryackim 5. Hotel Francuski. poleca **Rachat-lukum** smyrneńskie i halwę.

---

†

JÓZEF MÜHLNER

starszy radca rachunkowy c. k. Namiestnictwa

przeżywszy lat 54, po krótkiej a ciężkiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami zasnął w Bogu dnia 26-go października 1905 roku.

Eksportacya zwłok odbędzie się w sobotę dnia 28-go października 1905 roku, o godz. 9 rano z domu żałoby plac Dominikański l. 1 do kościoła parafialnego OO. Dominikanów, skąd po odprawionem tamże nabożeństwie zwłoki przewiezione zostaną na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego, na ten smutny obrzęd w ciężkim żalu pogrążona żona wraz z dziećmi i Rodziną — krewnych, przyjaciół i kolegów zapraszają.

Lwów dnia 26. października 1905.

„CONCORDIA" A. Kurkowski, ul. Sobieskiego l. 10.

Dra. Józefa Zakrzewskiego

Marjówka

Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy

otwarty cały rok.

Nie przyjmuje zakaźno i umysłowo chorych.

Najpiękniejszy podarek.

Tylko krótki czas!



Nigdy jeszcze nie było po tej cenie

Ozdoba każdego pokoju! Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio 8.000 dywanów ściennych i 11.000 dywanów przed łóżka, tak że jestem w możności sprzedać wspaniały **dywan ścienny** (z chenille) po obydwoch stronach jednaki, o pięknych trwałych barwach 100 cmt. **szeroki 200 ctm. długi**, o powabnych desoniach: lew, sarny, pawie, łabędzie, jelenie, kwiaty etc.

po złr. 2.50 za zaliczką.

Szczególnie poleca się gdzie jest wilgotne mieszkanie, gdyż dywany te są grube i nie przepuszczają wilgoci.

Piękne dywaniki przed łóżka tylko po **70 ct.** za sztukę.

Pierwszy morawski dom wysyłający towary **Juliusz Hoitasch**, Göding, Nr. 91, Morawa.

Setki podziękowań i obstalunków otrzymuję. Jeśli się nie nadaje, przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze.

Wiedeński

Bank Związkowy

Filia we Lwowie

Kapitał akcyjny: K. 100,000.000 — Fundusze rezerwowe: K. 28,000.000	LWÓW we własnym gmachu przy ul. Jagiellońskiej l. 3. Telefonu nr. 57. Dyrekcya. Telefonu nr. 858 Kantor wymiany.	Zakład centralny: **Wiedeń:** FILIE: Aussig n/Ł. Berno, Budapeszt, Czerniowce, Cieplice, Friedek-Mistek, Grac, Praga Prościejów, W. Neustadt i St. Pölten. 12 kantorów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu.

Załatwia wszelkie interesa bankowe, oraz transakcye w zakres kantorów wymiany wchodzące a mianowicie:

Przyjmuje **wkładki w rachunku czekowym i w rach. bieżącym.**

Przyjmuje **wkładki na 3·6% książeczki wkładkowe.** Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.

Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki w podkład papierów wartościowych.

Przeprowadza wszelkie obroty **giełdowe** na targach krajowych i zagran.

Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca.

Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.

Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.

Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.

Przechowuje papiery wartościowe i zarządza niemi.

Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania.

Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.

Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli.

Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi stosunkami w całym świecie kupieckim.

Zakład zastawniczy udziela zaliczek na kosztowności i papiery wartościowe.

Lwowska fabryka chemiczna „TLEN"

LWÓW — ZAMARSTYNÓW

wyrabia i poleca

Mydła toaletowe

od najtańszych do najwykwintniejszych nieustępujące mydłom zagranicznym.

Perfumy z naturalnych wyciągów kwiatowych,
Woda kolońska zwykła kwiatowa i angielska
Puder „Ennice" w 8 kolorach,
Atrament kancelaryjny,
Atrament kolorowy,
Farby do stampili,
Guma do klejenia,
Płyn do wywabiania plam,
Środki opatrunkowe,
Kąpiele z kwasem węglanym á la Nauheim
Kąpiele balsamiczno-borowinowe.

Nabyć można we wszystkich znaczniejszych aptekach, drogueryach i sklepach galanteryjnych.

Prospekty i cenniki franco i gratis.

Skład papieru

BRACI FIAŁKOWSKICH

we Lwowie, został przeniesiony

z ul. Akademickiej 16

na ulicę Pańską l. 10.

Wobec **wysokich cen mięsa** można oszczędzać za pomocą **przyprawy Maggi'ego.** Gotuje się mniej mięsa a smak słabych zup polepsza się odrobiną **przyprawy Maggi'ego.** Wszędzie do nabycia.



Drobne ogłoszenia.

Skład Płócien Korczyńskich i bielizny gotowej we Lwowie Halicka 16. Poleca kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od złr 200.

W zamian

za Kuryer kolejowy 1901 r.

wyszlę franco Kuryer kolejowy za bieżący miesiąc.

Adres. **St. Sokołowski** Lwów, Pasaż Hausmana.

Potrzebny ekonom kawaler

lub wdowiec z dłuższą praktyką i dobrem pismem pensya roczna 480 koron i wikt.

Odpisy świadectw nadsyłać Niedźwiednia poczta Turynka.

Nieuwzględnione podania bez odpowiedzi zostaną.

Miód pszczelny

lipowy

gwarancya 100 K.

5 kg. 6 Koron.

franco i z opakowaniem wysyła **„Spółka pszczelarska" w Brzeżanach.**

Znakomitych cukrów

funt 80 cent. Karmelków 40 ct. poleca **Fabryka Troczyńskiego** Lwów, ul. Fredry.

Kawa palona przechowana traci smak i zapach.

Najprzedniejszą herbatę

zbioru majowego wyborną w smaku, aromatyczną i dobrze naciągającą — funt po złr. 3, 2 i 1·60 poleca Handel Leonarda Soleckiego we Lwowie, ul. Batorego 2. Wysyłki odwrotnie.

Skarpetki, Pończochy damskie

i dziecinne letnie i zimowe w najlepszych gatunkach po cenach niskich poleca **W. Sedlaczek Lwów**, Plac Kapitulny 8.

Kuchnię jarską przeniosłam z d. 15 b. m. z ul. Batorego l. 12. na ul. **św. Michała** l. 8, parter (boczna Kościuszki) Marya Huber.

Pierniki wyborne!

na czystym miodzie lipowym, w całych bochenkach lub długie funt w jednej sztuce 50 ct. poleca codzień świeże **H. Treter** parowa fabryka czekolady Ulica Kopernika l. 3.

Drut kolczasty,

nożyce do szpalerów poleca **Fr. Chladek** handel wyrobów żelaznych, metalowych **Lwów, Rynek 45.**

---

15 lat

gwarancyi za maszyny do szycia daje tylko firma Wł. Kukawski we Lwowie — Pasaż Mikolascha. Proszę żądać cennika.

„Bławatek"

Kalendarz na rok 1906

już wyszedł z druku

obejmuje:

oprócz bogatej części beletrystycznej, dla Pań **„Najrozmaitsze Międzydania, Przystawki i Przekąski** jak: Pasteciki w muszelkach z drobiu, wątróbek, raków, z mózgu we francuskiem, kruchem cieście, **Wykwintne kapuśniaczki.** Ostrygi w muszelkach i t. p.

Cena z przesyłką poleconą 1 Kor. 75 h.

Druk. Manieckich, Lwów, Kopernika 9.

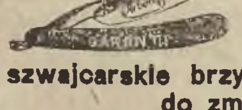
Urzędnik państwowy

na wybitnem stanowisku, **doktor praw**, posiadający warunki wyższego awansu lat 38, pragnie poznać przystojną i wykształconą pannę celem zawarcia małżeństwa. Odpowiedni posag pożądany. Dyskrecya zapewniona. Odpowiedź

pod „Dr. E."

Tarnopol, poste-restante.

Dozorczyni młoda, inteligentna z zamiłowaniem i wielką troskliwością pielęgnuje chorych. Zgłoszenia: biuro **Sokołowskiego** „Pielęgnacya".



A. Arbenza

szwajcarskie brzytwy z ostrzami do zmiany

są światowej sławy dla swojej niedoścignionej dobroci, przedniej jakości i pewności. Ponieważ najlepsze, przeto najtańsze! **Pełna gwarancya!** Tysiące poświadczeń. Uważać należy dokładnie na markę gwarancyjną „Arbenz". Engros u fabrykanta **Ad. Arbenz** Losanne Szwajcarya. We Lwowie w sprzedaży: S. Pielecki główny magazyn Antoni Halski plac Maryacki.

Na myszy polne

Trucizny na myszy polne

Gałki fosforowe
Owies strychninowy, obłuskany,
Koskol trujący tylko myszy, nie szkodliwy, dla innych zwierząt,
Pszenica strychninowa

wyrabia

Lwowska fabr. chemicz. „Tlen"

Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycz.

C. k. uprzyw. fabryki dywanów i materyi meblowych

FILIP HAAS i SYNOWIE

Lwów, plac Halicki 12 a. polecają:

Oddział I, **Parter:**	Oddział II, **I. piętro:**	Oddział III, **II. piętro:**
MATERYE MEBLOWE, PORTYERY, FIRANKI, KAPY, SERWETY	DYWANY, CHODNIKI, SKÓRKI „ANGORA" ROGÓŻKI, MATY JAPOŃSKIE	**TAPETY**, KOCE, KOŁDRY, KARNISZE MOSIĘŻNE i DREWNIANE, DERY na KONIE.

Bezpośrednie źródło **dywanów perskich** i portyer „karamanie w największym wyborze".

Staro wyglądające twarze

nabierają wyglądu młodzieńczego i świeżego, jeżeli się je pielęgnuje sławnem, całkiem nieszkodliwem **Balassy** prawdziwie angielskiem mlekiem ogórkowem. Niezrównany ten środek piękności usuwa po kilku dniach z twarzy zmarszczki, fałdy, wypryski, piegi i plamy wątrobiane, nadaje jej czarująco świeżą, delikatną i piękną cerę. Flaszka 2 k., do tego prawdziwie angielskie mleko ogórkowe 1 k., puder 1.20 k. i krem ogórkowy 2 k. Do nabycia w każdej aptece. Wysyłka pocztowa przez C. BALASSY aptekę, Budapeszt — Erzsebetfalva. Strzedz się należy przed naśladownictwami bezwartościowemi. Skład główny: Zygmunt Rucker, Lwów. F. Breyer, Przemyśl na Bramie l. 4. Reim i Sp. Kraków.

W kolosalnym wyborze na składzie (wzory wysela opłatnie) **TAPETY** i dekoracye pokoi poleca W. ADAMSKI Akademicka 2. LWÓW.

Rok założenia 1789. Koniak francuski! Koniak Węgierski, Rum Bromski, Wódki Bolanowickie Hr. Drohojowskiego. **Wódka francuska Molla.** Woda kolońska. Poleca najtaniej Najstarszy skład Kawy i Herbaty, Fabryka świec woskowych **Fryderyk Schubuth i Sp.** we Lwowie, Rynek 45. Rok założenia 1789.

Pół Wieku istniejąca fabryka **STORÓW** do okien wszelkich systemów W. ADAMSKI Hotel Georges LWÓW.



Pierwsza krajowa fabryka

Organów i harmonium

Mieczysława Janiszewskiego

Lwów, Szpitalna 36 a.

Przyjmuje zamówienia na organy reperacye, strojenia po cenach najumiarkowańszych i na spłaty.

Jako były uczeń ś. p. Śliwińskiego wykonuje jego metodą Harmonia, Fortepiany, rekonstruje, skórkuje i stroi.

Mieszkania

ul. Krzyżowa 86 (Kastelówka) po 5 i 6 pokoi (z wszelkiemi wygodami, centralne ogrzewanie, światło elektryczne, stajnia, wozownia, ogródek. Wiadomość:

Jan Bromilski

Grand Hotel.

Naturalne Nalewki owocowe, mianowicie:

DERENIÓWKĘ

z niezwykle delikatnym smakiem i zapachem, litrową butelkę po 1·40, półlitrową butelkę po 75 ct.

RATAFIĘ

mięszaną ze wszystkich najszlachetniejszych owoców, litrową butelkę po 1·40, półlitrową po 75 ct.

JARZĘBINKĘ

przewyższającą dobrocią wszystkie podobne wyroby, litrową butelkę po 1·40, półlitrową po 75 ct.

TARNIÓWKĘ

destylowaną z najpiękniejszej górskiej tarniny, litrową butelkę po 1·40, półlitrową butelkę po 75 ct.

WISNIÓWKĘ

przyrządzoną najstaranniej bez sztucznych domieszek, litrową butelkę po 1·10, półlitrową po 60 ct.

MALINÓWKĘ

wyrabianą w sposób naturalny ze świeżych malin, litrową butelkę po 1·10, półlitrową po 60 ct.

ZŁOTÓWKĘ

preparowaną umiejętnie na sposób gdański, litrową butelkę po 1·10, półlitrową butelkę po 60 ct.

KARPATÓWKĘ

gorzką z doborowych owoców, ziół i korzeni, litrową butelkę po 1·10, półlitrową butelkę po 60 ct.

wyrabia i poleca w butelkach i na miarę firma

JAN MUSZYŃSKI, LWÓW, GRODZICKICH 3.

Szczegółowe cenniki na żądanie. Wysyłka na prowincyę pocztą i koleją. Restauracyom, kasynom, cukierniom i kupcom stosowny rabat.

Wyroby Złote i srebrne

Zegarki genewskie

Srebra firmy „CHRISTOFLE i Ska poleca, oraz uskutecznia wszelkie reperacye i zamówienia

E. M. BEER

długoletni współpracownik byłej firmy J. Ostrowski i J. Strzelecki.

Lwów, Akademicka 4.

Dostawca c. k. kliniki okulistycznej we Lwowie

Bogumił Pirkel

optyk i mechanik Lwów, **ulica Akademicka 6.**

Wszelkie kombinacye okularów z przepisów Wnych P. P. okulistów wykonywa ściśle według recept sumiennie.

Reperacye szybko, dokładnie, najtaniej.

Najlepsze rodzaje

Płócien

jakoteż w wielkim wyborze

Bieliznę stołową

poleca po niskich cenach

HANDEL

Jana Riedla

we Lwowie,

Na żądanie posyłam szczegółowe cenniki.

FRANKFURT a. M.

TÜRK & PABST's

Rühmlichst bekannte:

Worcester-Sauce. Mayonnaise.

T. & P.' a W.-sos nadaje pieczeniom, rybom i t. p. pikantnego smaku. Sosy majonesowe i remuladowe są nadzwyczajnie dobre.

Pierwszy i największy w kraju skład maszyn do szycia, który nie posługuje się ajentami.

Poleca maszyny ręczne od 25 do 50 złr. nożne od 28 do 65 Złr. obrączkowe **i Central-Bobbin** do szycia i haftu i grubszych robót krawieckich od 65 do 88 złr. na raty. Gotówką 10% taniej. Gwarancya 5-cioletnia.

Nauka szycia i haftu bezpłatna. Wszelkie systemy maszyn do szycia przyjmuję do naprawy.

Lwów, Hotel Żorża.

Proszę żądać cenników.

JÓZEF IWANICKI mechanik i specyalista.



C. k. nadw. dostawca

R. Ditmar

Lwów

Nowość! Patentowane najtrwalsze siatki **„BATYST"**

do oświetlenia gazowego

których próby wykazały wiele oszczędności i daleko większe światło, czysto białe, zatrzymują swoją formę do końca, podczas kiedy inne siatki po kilkurazowem użyciu zwężają się górą, a przez to samo światło staje się mniej intenzywnem. Każdy z Panów restauratorów i kawiarzy, oszczędzi rocznie znaczną kwotę, używając moich **siatek patentowanych**

„BATYST"

Kto raz spróbuje tych siatek z pewnością innych używać nie będzie.

Również utrzymuję na składzie szkła gazowe ogniotrwałe prawdziwe **„Jena"** różnych wielkości i fasonów po jak najumiarkowańszych cenach.

Redaktor odpowiedzialny **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fiałkowskich. Z drukarni E. Winiarza.